

Spotkanie E. Gierka i P. Jaroszewicza z nauczycielami

Pierwszy rok dziesięciolatki najważniejszy

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego 1978/1979, zapoczątkowującym reformę systemu edukacji w Polsce — I sekretarz KC PZPR Edward Gierka i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz spotkali się w piątek z grupą nauczycieli nauczania początkowego, reprezentujących wszystkie regiony kraju.

W spotkaniu uczestniczyli m. in.: Mirosława Jasiewicz ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Koninie, Mirosława Józwiak ze Szkoły Podstawowej nr 36 w Poznaniu, Janina Kozakiewicz ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Pile, Barbara Pacyńska ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Kościanie (woj. leszczyńskie) i Teresa Pawlak ze Szkoły Podstawowej nr 14 w Kaliszu.

W toku bezpośredniej rozmowy przedstawicielki wieloletniej reszty pedagogów nauczania początkowego poinformowały E. Gierka i P. Jaroszewicza o najistotniejszych problemach swej pracy.

Nauczycielki mówiły, jak w poszczególnych regionach przysto-

wywano się do zadań związanych z zapoczątkowaniem reformy oświaty, jak pedagogzy doskonalili swe kwalifikacje, uzupełniali wykształcenie, jak wyposażane są pracownie szkolne.

W swych wypowiedziach uczestniczący nauczyciele z różnych regionów kraju poinformowali o wielu ciekawych inicjatywach środowiska pedagogicznego, zmierzających do doskonalenia procesu dydaktycznego i wychowawczego.

Zabierając głos w toku spotkania premier P. Jaroszewicz podkreślił wysoką rangę zawodu nauczycielskiego. Przypominając własne nauczycielskie doświadczenia zwrócił on uwagę, że dzisiejsi pedagogzy nauczania początkowego są dobrze uzbrojeni do pracy dydaktycznej — tej, dla której niegdyś jedynymi pomocami naukowymi były tablica i kreda. Macie wielkie możliwości — powiedział premier — i chodźcie je w pełni wykorzystali, osiągając jak najlepsze dydaktyczne i wychowawcze rezultaty ze świadomością, że

ci których dziś kształcicie, w przyszłości zadecydują o miejsu Polski w świecie. Rok obecnny — pierwszy rok reformy — jest najważniejszy.

Nawiązując do doniosłej rocznicy odzyskania niepodległości Edward Gierka powiedział m. in., że w ciągu minionych 60 lat naród uczynił wiele dla odzyskania tego, co zostało stracone w latach zaborów. Wiele dokonaliśmy również na polu kultury i oświaty. Obecnie dokonujemy w tej dziedzinie kolejnego kroku na przód: reforma stwarza warunki, by każde polskie dziecko mogło korzystać z najnowocześniejszych metod nauczania, zdobywać wiedzę i rozwijać swoje zdolności.

Na zakończenie spotkania I sekretarz KC PZPR przekazał na ręce zebranych najlepsze życzenia sukcesów pedagogicznych i pomyślności osobistej dla wszystkich ofiarnych i patriotycznych nauczycieli polskich. (PAP)

Spiętrzenie prac na polach Wielkopolski

Żniwa w końcowej fazie

W ostatnich dniach nastąpił znaczny postęp w pracach żniwnych w Wielkopolsce. Rolnictwo zdobywa się na masywny wysiłek, bowiem na stąpiło duże spiętrzenie prac polowych. Oprócz koszenia reszty zbóż, zwózki ze sżtyg, zbioru słomy po kombajnach, trzeba dokonywać omiotów, odwozić zboże do punktów skupu. Końcowa faza żniw zbiega się z intensywnymi przygotowaniami do przeprowadzanych siewów rzepaku, z podorkami, wapnowaniem gleb i orkami przedsięwziętymi. Trwa jeszcze zbiór drugiego pokosu traw. Rozpoczyna się wykopy ziemniaków.

Ponad 90 procent skoszonych i większość sprzątniętych zbóż mają za sobą województwa poznańskie i pilskie, o kilka procent mniejsze zaawansowanie jest w województwie konińskim i leszczyńskim, najmniej (w granicach 32 procent) w województwie kaliskim. Jest duże zróżnicowanie nie tylko między województwami, co poszczególnymi gminami i wsiami, zwłaszcza tymi, które mają cięższe gleby. Duże wyprzedzenia mają te gminy, które nie czekając na kom-

bajny, we własnym zakresie dokonały zbioru zbóż. Tak np. w województwie pilskim, najwięcej zaawansowanie żniw wykazuje rolnictwo indywidualne (ponad 95 procent koszenia), w którym posługiwano się głównie sнопowiązkami. Można już tam było podorać dwie trzecie powierzchni po skoszonych zbóżach, przygotować w porę pola do wcześniejszego siewu rzepaku (zaawansowanego w przeszło 60 procentach).

Siewy rzepaku przebiegają dobrze w Poznaniu, zwłaszcza w PGR-ach, gdzie przekroczyły półmetek. W Kaliszu zasiano jedną trzecią planowanej powierzchni (w gospodarstwach społecznych — połowę), w Leszynie — jedną czwartą, w Koninie — dopiero 11 procent arealu.

Rozpoczęto rozprawdanie ziarna siewnego zbóż ozimych, m. in. w Koninie jęczmień ozimy i pszenicę ozimą. W tym województwie trwają już wykopy ziemniaków jadalnych, przeprowadzone na razie na niewielkiej jeszcze powierzchni 1500 hektarów. (emp)

Rozpoczęto budowę kombinatu mięsnego w Obornikach

W najbliższych latach Oborniki w województwie poznańskim będą potentatem krajowym nie tylko w produkcji mebli (Wielkopolskie Fabryki Mebli) i lekkich konstrukcji stalowych (kombinat „Metalplast”), ale i przetworów mięsnych.

Niedawna decyzja Rady Ministrów zatwierdzona została w Obornikach, mających wieloletnie tradycje przemysłu mięsnego (obecne zakłady są jednak nieduże), budowa wielkiego kombinatu, który umożliwi ma wykorzystanie rezerw hodowlanych województwa poznańskiego i sąsiednich, a także racjonalne zagospodarowanie skupu zwierząt. Będzie to jeden z największych takich zakładów w Polsce.

Nowy kombinat mięsny docelowo przerabiać ma rocznie

kilkadziesiąt tysięcy ton surowca. Przy tego przetworzeniu przewiduje się zatrudnić około 2600 osób, w tym liczną grupę wysoko kwalifikowanych kadr. W ogólnym koszcie inwestycji (2,5 miliardów złotych) znaczną kwotę przewidziano na najnowocześniejsze urządzenia automatyzujące i mechanizujące produkcję; zaplanowano wiele nowatorskich rozwiązań technologicznych. Zarezerwowano nadto sporo milionów złotych na realizację obiektów towarzyszących (m. in. budownictwa mieszkaniowego), z których skorzysta miasto.

Na peryferiach Obornik, gdzie stanie kombinat, natychmiast po podjęciu wspomnianej decyzji rozpoczęły się pierwsze roboty budowlane. (bop)

Pobyty w Poznaniu

Wiceprzewodnicząca Bundestagu zakończyła wizytę w Polsce

25 bm. zakończyła kilkunastodniową wizytę w Polsce przebywająca w naszym kraju na zaproszenie przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu wiceprzewodnicząca Bundestagu Republiki Federalnej Niemiec Annemarie Renger.

Podczas wizyty A. Renger przeprowadziła rozmowy z wiceprezidentem Sejmu Andrzejem Werblanem, a także z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Wiceprzewodnicząca Bundestagu RFN odwiedziła szereg placówek kulturalnych w Warszawie oraz przebywała w województwie poznańskim, zapoznając się z historią i współczesnym rozwojem społeczno-gospodarczym tego regionu.

A. Renger spotkała się z kierownictwem Instytutu Zachodniego w Poznaniu, który współpracuje z podobnymi placówkami naukowymi w RFN, zwiedziła m. in. poznańską Starówkę, placówki kulturalne w nowych osiedlach tego miasta, ośrodki rekreacyjne oraz muzeum w Rogalinie i zamek w Kórniku. (PAP)

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Audiencje pożegnalne

W związku z zakończeniem misji w Królestwie Belgii i w Wielkim Księstwie Luksemburga — S. Kociłek przyjęty został na audien- cjach pożegnalnych przez króla Belgów Baudouina oraz wielkiego księcia Jana. Ambasador PRL został również przyjęty na pożegnalnych spotkaniach przez premiera Belgii L. Tindemansa oraz pre- miera i ministra spraw zagranicznych Luksemburga G. Thorna.

Sukcesy patriotów w Rodezji

W Rodezji trwa walka zbrojna przeciwko rasistowskiemu reżimowi Smitha. Opublikowane w czwartek w Lusace oświadczenie patriotycznego frontu Zimbabwecy stwierdza m. in., że od 21 do 23 bm. patriotów przeprowadzili dwie poważne akcje w siedzibie reżimu rasistowskiego — Salisbury, w wyniku których zlikwidowano 29 rodezyjskich żołnierzy i poli-



CAF — fot. Uklejewski

W sobotę i niedzielę

Święto „Trybuny Ludu” w Piotrkowie Trybunalskim i Sieradzu

W najbliższą sobotę i niedzielę — święto „Trybuny Ludu” w Piotrkowie Trybunalskim i Sieradzu. To kolejne spotkanie gazety z jej czytelnikami będzie okazją do zaprezentowania zarówno osiągnięć całego kraju, jak również szybkich przemian społeczno-gospodarczych obu województw.

W miastach i wsiach, w

większych zakładach pracy odbyły się spotkania z dziennikarzami „Trybuny Ludu”. W piątek rozpoczęła się w Piotrkowie „Cepeliada” — święto folkloru tego regionu. Program dwóch dni święta organu KC PZPR przewiduje też wiele interesujących imprez społeczno-politycznych, kulturalnych, rekreacyjnych i sportowych. (PAP)

Rozpoczęły się wybory kolejnego papieża

W piątek o godz. 16.45 rozpoczęło się w Kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie konklawe, które wybierze następcę papieża Pawła VI.

Po raz pierwszy w historii kościoła miliony widzów mogły śledzić przebieg ceremonii otwarcia konklawe. PAP

300 000 „Fiatów 126p” wyprodukowała w br. FSM w Tychach

Ponad 300 000 „Fiatów 126p” wyprodukowała już założona przez zakład Fabryki Samochodów Małolitrażowych. Jubileuszowy egzemplarz „małucha” zjechał w tych dniach z taśmy montażowej fabryki.

Amerykański przemysłowiec u L. Breżniewa

W piątek Leonid Breżniew przyjął na Krymie znanego przemysłowca amerykańskiego — Armandu Hammera, który przebywa w ZSRR w związku z oddaniem do eksploatacji jednego z wydziałów chemicznego kombinatu nawozów mineralnych, który budowany jest wspólnie przez organizację radzieckie i firmę „Occidental Petroleum Corporation”. (PAP)

Polsko-filipińskie rozmowy gospodarcze

Na Filipinach przebywał minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej PRL Jerzy Olszewski. Przeprowadził on rozmowy z ministrem handlu tego kraju Troadio Quiazon, ministrem zasobów mineralnych Jose Leido i ministrem przemysłu Vicente Patermo. J. Olszewski został przyjęty przez prezydenta Filipin Ferdinanda Marcosa. (PAP)

czantów. Sukcesem patriotów zakończyła się również operacja w Bulabao, gdzie przeciwnik poniósł dotkliwe straty.

Dni Polskie w Szwecji

25 bm. zainaugurowane zostały Dni Polskie w szwedzkim okręgu Skaraborg — jedna z największych imprez w historii stosunków kulturalnych między Polską a Szwecją. W ciągu dwóch tygodni mieszkańcy 5 miast okręgu, położonego na południu kraju, obejrzą występy ponad 80 polskich artystów.

Rewizja procesu P. Mentena

Sąd haski wyznaczył na 4 września br. termin rozpoczęcia procesu przeciwko holenderskiemu przestępcy wojennemu, multimilionerowi P. Mentenowi. 79-letni Menten odpowiada za współudział w zbrodniach popełnionych na ludności okupowanych terenów Polski w czasie II wojny światowej. W grudniu 1977 r. Menten

skazano na karę 15 lat więzienia. Wyrok ten Sąd Najwyższy Hag uchylił do ponownego rozpoznania. Menten cały czas przebywa w więzieniu Schvenningen.

Zniesienie kary śmierci

Podczas toczącej się w senacie hiszpańskiej dyskusji nad projektem nowej konstytucji przegłosowano poprawkę do artykułu 14, konstytucji, dotyczącej zniesienia kary śmierci w Hiszpanii. Nie odnosi się to natomiast do sądownictwa wojskowego. Sady wojskowe będą mogły wymierzać karę śmierci jedynie wówczas, gdy kraj będzie znajdował się w stanie wojny.

Półtonowy niewypał

W piątek rano w czasie prac ziemnych na przedmieściu Paryża Villeneuve-St-Georges znaleziono niewypał półtonowej bomby lotniczej pochodzącej z czasów II

wojny światowej. W pobliżu nie ma domów mieszkalnych, ale na przebiegającej nieopodal szosie i linii kolejowej Pariz — Lyon wstrzymano całkowicie ruch. Przy stąpiono do rozbrojenia niewypału. Jeżeli okaże się to niemożliwe zostanie on wysadzony w powietrze.

800 osób zagrożonych gazem

Zyciu około 800 osób, które pospieszyły z pomocą w gaszeniu pożaru bądź też przyglądały się pożarowi gospodarstwa chłopskiego w Neuho koło Regensburga (Bawaria) zagraża niebezpieczeństwo. Przy paleniu się nawozów sztucznych powstały bowiem trujące nitroozy. Ogłoszono stan alarmowy. Zagrożone są również osoby, które przejeżdżały opodal samochodami. Pożar spowodowały dzieci, w wieku od 7 do 13 lat bawiące się zapałkami. Straty ocenia się na 200 000 marek.

od GŁOSU

Ludzie z hitlerowską przeszłością w Republice Federalnej Niemiec nigdy nie musieli czuć się szczególnie zagrożeni. Ale, żeby pozbyć się wszelkich obaw, to oni właśnie najaktywniej upominają się o prawo nie usankcjonowanie przedawnienia zbrodni hitlerowskich. A że mają czasami wysoko w hierarchii politycznej postawionych popleczników, tym łatwiej udaje się zatuszować niejedno przestępstwo z okresu III Rzeszy.

Chcieliby, żeby niewygodną przeszłość ograniczyć kurtyną milczenia. Stąd właśnie postulat przewodni czącego bawarskiej CSU, Franza Josefa Straussa, by ogłosić generalną amnestię dla zbrodni hitlerowskich. I stąd lansowanie ostatnio między Renem i Łabą tezy o chwyliwej i demagogicznej, głoszącej, że „coś, co dawniej było prawem, nie może dzisiaj być traktowane jako bezprawie”. Tak bronił się Hans Filbinger, zanim pod naciskiem opinii publicznej jednak musiał zrezygnować z urzędu premiera Badenii-Wirtembergii, chociaż jako prawnik i polityk nie mógł przecież nie zdawać sobie sprawy z przewrotności tego typu rozumowania.

Na niebezpieczne tory uwrócił ostatnio dyskusję w RFN na temat odpowiedzialności za zbrodnie hitlerowskie. Tak niebezpieczne, że pod ich wpływem i tam donosił się, iż zwykłe ujawnienie się opinii tych ludzi, którzy za niegodne uważają puszczanie w niepamięć zbrodni popełnianych w okresie hitlerowskim. Znamienne, że po stronie tych ludzi poczuł się zobowiązany wypowieść także kanclerz federalny Helmut Schmidt. Może jego wystąpienie — nawiązujące do surowego traktowania — przypadkowo zataja hitlerowskiej przeszłości — zwłaszcza polityków — otrzeźwił w RFN choćby właśnie tych polityków, którzy bez skrupułów nawołują do przemykania oczu na zbrodnie hitlerowskie.

TK

REALIZACJA ZADAŃ W RESORCIE HUTNICTWA — SPRAWA ZAPEWNIENIA BAZY MATERIAŁOWO-SUROWCOWEJ DLA URUCHOMIENIA PRODUKCJI KINESKOPÓW I ODBIÓRNIKÓW TELEWIZJI KOLOROWEJ

— SYTUACJA MIESZKANIOWA PRACOWNIKÓW PGR

Posiedzenie Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy Rządu — 25 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o realizacji w I półroczu Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w resorcie hutnictwa.

Z materiałów przedłożonych przez ministra hutnictwa wynika, że przemysł metalurgiczny realizuje poważne zadania opierając się na nowo stworzonych zdolnościach produkcyjnych, jak i na intensywnym wykorzystaniu mocy już istniejących. Do zadań tych należy zapewnienie gospodarcze, w tym zwłaszcza budownictwu mieszkaniowemu, energetyce, rolnictwu i handlowi zagranicznemu zwiększonych dostaw stali, wyrobów walcowanych, miedzi elektrolitycznej i innych wyrobów.

Dzięki wysiłkowi załóg hutniczych i coraz lepszej organizacji pracy podstawowe zadania produkcyjne są wykonywane na ogół pomyślnie. Zdotano także odrobic

część zaległości z pierwszych miesięcy, kiedy hutnictwo musiało pokonywać trudności związane z ograniczeniami w dostawach elektryczności i gazu, a także z nieterminowym dowozem surowców. Stwierdzono, że w nadchodzących miesiącach znaczenie zasadnicze będzie miało planowa realizacja przez hutnictwo żelaza i stali oraz metali kolorowych zadań produkcyjnych w ich pełnym asortymencie, a także odrobienie pozostałych zaległości.

Prezydium Rządu rozpatrzyło sprawę zapewnienia krajowej bazy materiałowo-surowcowej dla uruchomienia wielkoseryjnej produkcji kineskopów i odbiorników telewizji kolorowej.

Osiągnięto w tej mierze postęp. Wyraża się on m. in. w technicznym rozpoznaniu potrzeb i rozwinięciu prac badawczych i rozwojowych, przygotowaniu inwestycyjnym i technicznym produkcji podzespołów elektronicznych oraz w uzgodnieniu dostaw wielu krajowych materiałów i półfabrykatów. Prezydium Rządu uznało, że istnieje możliwość, a interes gospodarczy wręcz nakazuje podejmować w kraju produkcję dal-

szych materiałów stosowanych w procesie wytwarzania kineskopów i odbiorników telewizji kolorowej i tą drogą zaspokajać potrzeby przemysłu.

W przyjętej uchwale określono odpowiednie zadania dla zainteresowanych resortów, a także placówek badawczo-rozwojowych.

Prezydium Rządu rozpatrzyło sytuację mieszkaniową pracowników państwowych przedsiębiorstw rolnych. Od 1971 roku zaznacza się w tej sprawie systematyczny postęp. W minionym pięcioleciu przekazano pracownikom rolnym 141 000 izb, wobec 102 000 w latach 1965—1970. W pięcioleciu obecnym przewiduje się przekazanie około 164 000 izb.

Rząd stanął na stanowisku, że rozwijając dotychczasowe budownictwo ze środków przedsiębiorstw należy jednocześnie przyspieszać budownictwo jednorodzinne realizowane przez pracowników PGR przy wydanej pomocy państwa. (PAP)

Jedenasty tydzień na orbicie

Władimir Kowalonok i Aleksander Iwanczenkow zakończyli dziesiąty tydzień pracy na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut 6 — Sojuz 29”. Kontynuują oni eksperymenty w dziedzinie metaloznawstwa oraz w zakresie użytkowania kryształów półprzewodnikowych w warunkach nieważkości. (PAP)

Minister zdrowia ZSRR przebywał w Poznaniu

W piątek Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu i poznańska Akademia Medyczna gościli ministra zdrowia ZSRR — prof. Borisa Wasiliewicza Pietrowskiego, w towarzystwie ministra zdrowia PRL — prof. Mariana Sliwskiego. Goście zwiedzili między innymi Instytut Ortopedii i Rehabilitacji Akademii Medycznej w Poznaniu oraz Dom Studenta AM — „Eskulap”. Ponadto złożyli wizytę w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym przy ulicy Lutycznej. (len)

Uznanie dla ofiarnych

Elektrownia „Adamów” pracuje znów z pełną mocą

25 bm. o godz. 18 — po dniach intensywnych prac — zakończono usuwanie następstw pożaru trasy nawęglania w elektrowni „Adamów” w województwie konińskim. Dzięki energicznej i sprawnie prowadzonej akcji wielu przedsiębiorstw z resortu energetyki i energii atomowej udało się skrócić o 6 dni okres wyłączenia elektrowni z zasilania krajowego systemu energetycznego.

W piątkowy wieczór, w obecności I sekretarza KW PZPR w Koninie Tadeusza Grabskiego i ministra energetyki i energii atomowej Andrzeja Szody rozpoczęła pracę nowa trasa nawęglania — 2 przenośniki taśmowe 145-metrowej długości na estakadzie — podające węgiel do kotłów elektrowni. Ruszyły dwa kolejne bloki. Przypomnijmy, że dwa inne pracowały przez cały czas awarii na zdecydowanie zaniżonej mo-

cy, opalane mazutem i gazem ziemnym, zaopatrując w energię elektryczną Turcję i pobliskie zakłady przemysłowe. Utrzymanie tych bloków w ruchu umożliwiło natychmiastowe, po usunięciu następstw awarii, włączenie następnych. Wszystkie cztery pracują już pełną mocą. Ostatni włączony zostanie w poniedziałek, po zakończeniu trwającego, planowego remontu.

Dzięki temu, od dziś do krajowej sieci energetycznej płynię znow 500, tak potrzebnych, megawatów — o tyle zmniejszona była produkcja „Adamo- wa” w okresie awarii.

W uznanie za szybkie usunięcie awarii — 65 najbardziej zasłużonych pracowników w wielu przedsiębiorstwach wyróżnionych zostało odznaką „Za zasługi dla energetyki”, zaś 25 osób — odznaką „Za zasługi dla województwa konińskiego”. (woj)

Skansen nad Jeziorem Lednickim

Zagospodarowywanie Szlaku Piastowskiego

Na Ostrowie Lednickim odbyło się 25 sierpnia posiedzenie Rady Naukowej Szlaku Piastowskiego.

Członkowie Rady, pod przewodnictwem prof. Gerarda Labudy ocenili stan badań archeologicznych na Ostrowie Lednickim. Stwierdzono, że mimo nasilających się prac budowlanych związanych z ustawieniem dachu zabezpieczającego ruiny grodu pierwszych Piastów, badania archeologiczne miały priorytet. W tym czasie dokonano m. in. analizy otoczenia.

W czasie dyskusji, w której uczestniczył prof. dr Henryk Łowmiański, omówiono tematykę dalszych badań, zabezpieczenia ruin przed dalszym niszczeniem oraz udostępnienia zabytku turystom.

Projekt uznania obszaru wokół Jeziora Lednickiego skansenem narodowym, przedstawiony przez wicewojewodę poznańskiego — Romualda Zysnarskiego spotkał się z ogólną aprobatą. Podsumowa-

jąc obrady uznano, że należy dać tej prowadzącej prace na Ostrowie Lednickim, dokonać konserwacji grodziska i przystosować je do ruchu turystycznego. Rada przygotowuje sympozja naukowe o Lednicy i stolicach Polski.

Również w piątek członkowie Rady Naukowej dokonali przeglądu prac wchodzących w zakres pierwszego etapu zagospodarowania Szlaku Piastowskiego. Między innymi przyjrano się pracom zmierzającym do rewaloryzacji Gniezna, obejrzano obiekt — pomnik Muzeum Początków Państwa Polskiego, zapoznając się z architekturą budynku i przeznaczeniem poszczególnych sal, zwiedzono teren wykopalisk archeologicznych w Moraczewie.

Realizacja pierwszego etapu zagospodarowywania Szlaku Piastowskiego przebiega zgodnie z planem. Trasa z Poznania do Gniezna jest uporządkowana, wzbogacono ją o elementy dekoracyjne dokonano konserwacji wszystkich obiektów zabytkowych wzdłuż Szlaku Piastowskiego. (bg)

Nikaraguańscy partyzanci proszą o azyl polityczny w Panamie

Poparcie postępowych organizacji Ameryki Łacińskiej dla członków Frontu Wyzwolenia im. Sandino

25 partyzantów Frontu Wyzwolenia im. Sandino oraz 58 uwolnionych z więzień reżimu Somozy nikaraguańskich więźniów politycznych spędziło noc z czwartku na piątek w koszarach panamskiej Gwardii Narodowej w pobliżu stolicy Panamy. Partyzanci oraz byli więźniowie zwrócili się do rządu panamskiego o azyl polityczny. Rząd Panamy komunikował, że obecnie rozważa wnioski w sprawie azylu.

Dowódca grupy partyzantów Eden Pastora występujący pod pseudonimem „Zero” oświadczył, że bojownicy Frontu im. Sandino osiągnęli główne cele akcji na Pałac Narodowy w Managui — zwolnienie prawie wszystkich więźniów politycznych oraz ogłoszenie przez kontrolowane przez rząd gen. Somozy radio komunikatów frontu. W rozmowie z dziennikarzami stwierdził on, że liczba uwolnionych więźniów była niższa niż przewidywano, gdyż wskutek tortur 20—25 nikaraguańskich więźniów politycznych zmarło ostatnio w więzieniach.

W czwartek na lotnisku w stolicy Panamy powitał partyzantów

przewodniczący Panamskiego Komitetu Solidarności z Narodem Nikaragui, pisarz Rogelio Sinen. Tłumy mieszkańców, głównie młodzieży wiwatowały na widok lądujących samolotów. Komitet Solidarności z Narodem Nikaragui, Federacja Studentów Panamy i inne postępowe organizacje tego kraju we wspólnym oświadczeniu oceniły akcję partyzantów w Managui jako odpowiedź na fałs presji, zbrodniczych tortur i mordów reżimu dyktatora Somozy.

☆

Poparcie dla bojowników nikaraguańskich wyrazili robotnicy, studenci i uczniowie stolicy Kostaryki — San José. Tysiące mieszkańców miasta przemarszerowało głównymi ulicami z transparentami, potępiającymi krwawe zbrodnie Somozy i jego pomocników.

Z różnych krajów Ameryki Łacińskiej nadchodzi doniesienia o poparciu ludności dla śmiałej akcji partyzantów przeciwko reżimowi rodziny Somozów.

☆

Wszystkie opozycyjne partie polityczne wystąpiły w czwartek z wezwaniem do strajku powszechnego, którego celem jest doprowadzenie do jak najszybszego ustąpienia gen. Somozy. (PAP)

We wtorek ogłoszenie składu rządu portugalskiego

Desygnowany na premiera Portugalii Alfredo Nobre da Costa oświadczył w piątek rano po rozmowie z prezydentem Eanesem, że we wtorek przedstawi oficjalnie listę nowego rządu. W kilka dni później przedstawi w parlamencie program swego gabinetu. (PAP)

Zmarł F. Rybicki

25 bm. zmarł w Warszawie w wieku 79 lat Feliks Rybicki, kompozytor, dyrygent i pedagog muzyczny. Był autorem ilustracji muzycznej do wielu polskich filmów w okresie przedwojennym. Po wojnie poświęcił się głównie twórczości muzycznej dla Polskiego Radia, będąc jego wieloletnim pracownikiem.

Zmarły był też autorem bardzo popularnych podręczników dla początkujących pianistów. F. Rybicki otrzymał dwukrotnie nagrodę państwową za twórczość dla dzieci i młodzieży. (PAP)

Poznaniacy zbudowali dworzec w Torzymiu

Torzym w województwie zielonogórskim otrzymał nowy dworzec kolejowy — jeden z najładniejszych na Ziemi Lubuskiej. Okazałe prezentujące się obiekty z licznymi pomieszczeniami do obsługi podróżnych, zbudowany został przez brygadę Oddziału Robót Budowlanych PKP z Poznania. Z zadania tego wywiązały się one dobrze, wnosząc dworzec w krótkim terminie i rzetelnie. Koszt inwestycji sięgnął 1,8 ml. złotych. (bop)

Chiny wywierają nacisk na Tajlandię

Według doniesień z Bangkoku, Pekin prowadzi obecnie ożywioną działalność w celu wciągnięcia Tajlandii w orbitę swej hegemonistycznej polityki wobec Indochin i całej Azji południowo-wschodniej. Kierownictwo chińskie, niezadowolone z rozwoju stosunków między Tajlandią a krajami socjalistycznymi, próbuje zmusić rząd tajlandzki do zmiany polityki. Nowy ambasador chiński w Tajlandii, Czan Wei-le już wkrótce po przyjeździe stał się nieoficjalnym przywódcą wpływowej społeczności chińskiej w Bangkoku, która Pekin próbuje wykorzystać do swoich celów.

Dzielnym Pekinu jest również inspirowanie wystąpień antyrządowych w Tajlandii oraz zbrojnych napadów przeciwko temu krajowi z terytorium Kambodży. (PAP)

Wydalenie obywateli RFN z CSRS

Agencja CTK poinformowała, że 25 bm. z Czechosłowacji została wydalona Ulrika Ackermann, a 27 bm. zostanie wydalony Gerhard Kuechen, oboje — obywatele RFN. Wyżej wymienieni przywieźli do CSRS w specjalnie w tym celu sporządzonej skrytce w samochodzie, materiały prasowe, zawierające niewybredne ataki na socjalistyczny ustroj społeczny i państwowy Czechosłowacji. Funkcjonariusze organów bezpieczeństwa państwowego uniemożliwili im próbę prowadzenia nielegalnej działalności. (PAP)

W związku z tą sprawą ambasady RFN w CSRS przekazano notę protestacyjną. (PAP)

Telefony DONOSZA

● Tragiczny wypadek zdarzył się w czwartek na terenie jednego z indywidualnych gospodarstw w Binkowie w woj. poznańskim. Traktor przejechał tam 3-letniego chłopca, który przykryty został płachtą zasnął na podwoziu. Chłopiec doznał tak ciężkich obrażeń, że w drodze do szpitala zmarł.

● Do szpitala w Gnieźnie przewieziono ciężko rannego chłopca, który przechodząc nieostrożnie przez jezdnię wpadł pod przyjeżdżający autobus. (b)

6 śmiertelnych ofiar katastrofy na Węgrzech

Jak poinformowała agencja MTI, w piątek w godzinach rannych na przejeździe kolejowym w pobliżu Feheryarmat (wschodnia część Węgier) nastąpiło zderzenie pociągu pasażerskiego z autobusem, wiozącym wycieczkowiczów. Według ostatnich doniesień agencji MTI, w katastrofie zginęło 6 osób, a 19 zostało rannych, w tym 6 ciężko.

Przyczyny katastrofy bada specjalna komisja składająca się z ekspertów kolejowych i przedstawicieli organów milicji. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie umiarkowane z przelotnymi opadami, zwłaszcza w dzień.

Temperatura minimalna od 8 do 18 stopni, maksymalna od 15 do 18 stopni.

W piątek o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu, Koninie i Poznaniu 13 stopni, w Lesznie i Pile 15 stopni; ciśnienie 753,8 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

KRONIKA DNIA

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI „INTERKOSMOSU”

W Warszawie zakończyła się w piątek czterodniowa narada sekretarzy narodowych organów koordynacyjnych programu „Interkosmos” z Polski, Bulgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Rumunii, Węgier i ZSRR, poświęcona przygotowaniu konferencji przewodniczących tych organów, która odbędzie się w Warszawie w listopadzie br. (PAP)

WSPÓŁPRACA ZAKŁADÓW PRACY I SZKÓŁ

W piątek w Poznaniu, pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR w Poznaniu — Józefa Switaja odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Opiekunów nad Szkołami. Mówiono o potrzebie dalszej współpracy między zakładami pracy a szkołami w tworzeniu jednolitego frontu wychowawczego. Jak podkreślano w dyskusji, współpraca ta ma szczególne znaczenie w nowym roku szkolnym — pierwszym roku dziesięciolecia.

Podziękowanie zakładom pracy za dotychczasowe wypełnianie obowiązków wychowawczych wobec młodzieży w imieniu Sekretariatu KW PZPR w Poznaniu złożył Józef Switaj. Podkreślił on też potrzebę współpracy i niesienia pomocy szkołom w natrikcyjnym form działania harcerstwa i w dowożeniu dzieci do szkół. (bg)

Porywacze samolotu TWA chcieli wymusić zwolnienie zbrodniarzy

W piątek rano niezidentyfikowani porywacze opanowali samolot „Boeing-707” Amerykańskich Linii Lotniczych TWA z 79 pasażerami na pokładzie, lecący z Nowego Jorku do Genewy. Na lotnisku genewskim porywacze zażądali uwolnienia m. in. hitlerowskiego zbrodniarza wojennego Rudolfa Hessa, odbywającego karę dożywotniego więzienia w Spandau, oraz zabójcy senatora Ro-

berta Kennedy’ego, Sirhana Sirhana. W wypadku niespełnienia ich warunków zagrozili wysadzeniem samolotu.

Przed upływem terminu ultimatum, po 7 godzinach i 40 minutach niepokoju, wszyscy pasażerowie i 9 członków załogi opuścili samolot cali i zdrowi. Władze szwajcarskie przesuwały obecnie pasażerów chcąc ustalić, kto był sprawcą incydentu. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁOZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla, Zbigniew Sęk

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnej 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85.

Dział informacyjny 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczanie do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

J-10



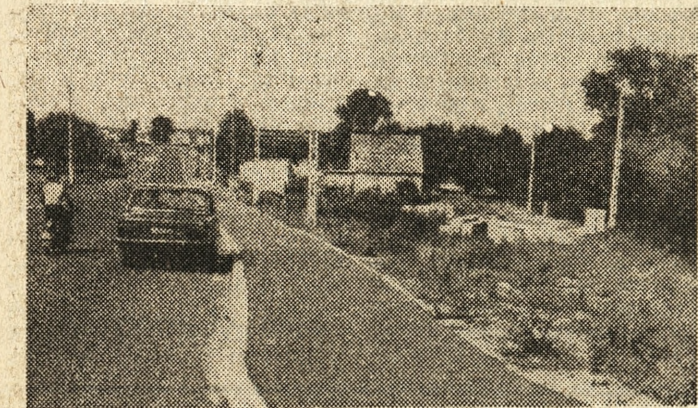
LUBOŃ NIE DO POZNANIA

pole — to rolniczy Lasek. Choć plastycy wybrzydali, oglądając projekty herbu miasta — taki on pozostał. Bo zawarte w nim alegorie nad warzą są bliskie i przejrzyste.

Po podjęciu decyzji powołującej do życia miasto Luboń, dziennikarz „Głosu Wielkopolskiego” w raporcie zamieszczonym 30 października 1954 roku tak kończył swą opowieść: „Jakie będzie w przyszłości to miasto? Na pewno bez City, bez wielkomiejskich, wielopiętrowych kamienic. Ale i bez „białych pól”, w postaci łąkowych pól, które dziś odgradzają poszczególne części miasta. Będzie jedynym w swoim rodzaju MIASTEM OGRODEM z tysiącami małych domków wśród drzew i krzewów, z prostymi, szerokimi ulicami i wygodnym połączeniem z Poznaniem. Nie poznać Lubonia”. Iluż lat trzeba było, by te rozmarzone słowa stały się ciążem?

O mieście tym, połączonym z Poznaniem sześcioma liniami autobusowymi WPK, mówiło się do niedawna: „Czerwony Luboń”. Ale oddawszy część robotniczymu Luboniowi, mówiło się również: „zapomniany Luboń”, „zabłocony Luboń”, „brudny Luboń”. Kto, teraz powiedziałby podobnie, ten naraziłby się jego mieszkańcom. Brudasów pokazuje się tutaj palcami.

Tworzą to jedno z najmłodszych w Polsce miast trzy podpoznańskie wsie: Zabikowo, Luboń i Lasek. W przetyk w ubiegłym roku herbie miasta widać wyraźnie: czerwona róża na tle piaszaka za kołczastym drzewem — to symbol zabikowskiej martyrologii po znaniach w hitlerowskim obozie koncentracyjnym; stylizowany wizerunek fabrycznych kominów — to proletariacki Luboń; traktor, orzący



„Ulica Sobieskiego ma w sobie coś z symbolem.”

Fot. — R. Królak

Objedzając Luboń z naczelnikiem miasta — Włodzimierzem Gawronskim, zatrzymujemy się na ulicy Sobieskiego. I ona ma w sobie coś z symbolu. Tongli na niej w blocie ludzie, tu był kres drogi wzywanych karetok pogotowia, tu rozbijali się nieostrożni przybysze. Nie było sesji rad narodowej, nie było rozmowy w urzędzie, by nie pojawił się problem ulicy Sobieskiego. Jeszcze nie jest wykończona, ale po szerokiej asfaltowej drodze toczą się pojazdy. Wyrównano wszystkie płoty, uzbudowano ulice, doprowadzono do domów wodę. Kto nigdy nie nosił jej wiadrami ze studni, ten nie pojmie co to znaczy. W domach są telefony (obsługiwane przez nowoczesną automatyczną centralę), a całość podziemnego uzbrojenia wykonano tak, że przez 15 lat ulica nie będzie naruszana.

To 15 lat to okres umowny. Świadczy on jedynie o utrwalać się coraz bardziej w Luboniu osobie perspektywicznego myślenia. Nie tutaj nie robi się na wczoraj, niewiele na dzisiaj; wszystko na jutro. Dlatego też na ulicy Sobieskiego są zatoki autobusowe i wiaty na przystankach, choć autobus jeszcze tam nie jeździ i raz sporo było wrzaw i śmiechu, gdy kierowca WPK, zasugerowany pięknym wyglądem przystanków mimowolnie zmienił trasę. Tak jest i w innych częściach miasta. Jeszcze nie ma autobusu, ale już jest wszystko przygotowane na jego przyjęcie.

W ciągu pięciu lat pojawi-

ło się tego asfaltu w Luboniu co niemiara. Wierzyć nie wierzyć, ale rocznie rozładuje się tutaj 260 pociągów, dowożących surowiec z kamieniołomów. Te lubońskie ulice są też wyznacznikiem zmieniającego się stale stosunku mieszkańców do miasta. Zawsze był on serdeczny, ale jakże często bezradny, wyczekujący, nacechowany niewiarą w to, że samemu trzeba i można wiele zrobić dla siebie samych.

Miedzy „Fosforami” i zakładami ziemniaczanymi, dla odwodnienia odcinka drogi z Poznania do Mosiny, trzeba było zbudować kanalizację. Ale jeden z mieszkańców przy pomnił sobie, że przecież w ziemi leżą rury, które jeszcze układali tu Niemcy. Odnaleziono je, zmodernizowano, a 500 metrów nowych rur poszło gdzie indziej. Jeszcze kilkanaście lat temu pamiętny lubonin machałby ręką i poszedł spać.

Te kształtujące się cechy mieszkańców Lubonia widać też w innych dziedzinach życia. Nie jest dziełem przypadku, że załogi trzech lubońskich zakładów pracy: Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych, Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego i Komunalnego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich wywalczyły krajowy prymat w swych branżach. „Coś w tym jest” — mówi na czele Gawronski. Jest, i to dużo.

Utrapieniem Lubonia był handel. Szans na wielkie inwestycje było niewiele, więc, jak tu mówią, zadowolono się półśrodkami. A te półśrodkami to: pawilon handlowy przy ul. Waryńskiego, powstały niemal całkowicie społecznym trudem. W budowie jest drugi, który od 15 grudnia będzie pracował na dwie strony. Poważnie. Z jednej kupować będą pracownicy zakładów ziemniaczanych, z drugiej wszyscy inni. Jedni dla zakupów nie będą opuszczali terenu zakładu, drudzy nie będą po mleko i bułki drałować po parę kilometrów. Te półśrodkami to również: 3 prywatne masarnie z punktami sprzedaży „3 jubilej”, ciastkarnia, rożen przy Zabikowskiej, sklep galanterijny, punkt stołarski artykułów wyposażenia mieszkań, przychodnia w dwóch M-4, uzyskanych ze spółdzielni mieszkaniowej „Luboniana”.

Kiedy tak kramujemy z naczelnikiem po Luboniu (od granicy miasta do granicy jest przebieg 10 kilometrów) co chwila

zaskakuje mnie nowy pomysł. „Tu będzie stacja diagenetyczna. Tu czytelnia, biblioteka, sale do nauki języków, mała kawiarenka. Te różnice mieszkańców sadza sami, dajemy tylko krzewy. Tu jak się serce raduje: widzi pan, pośrodku lasów asfaltowa droga i wiaty. Tych wiat kupiliśmy 60, instalują je strażacy, po minimalnych kosztach. Wszystkie płoty muszą być równo i koniecznie na kolorowo. Czy to nieładne, taka nowa elewacja? Tak będzie wszędzie...”

W lubońskich przemianach swe miejsce zaznaczyły zakłady pracy, szczególnie Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich. Ale trudno byłoby ocenić ile w tym wszystkim pracy samych mieszkańców. Przy kilofie i łopacie można tu zastać robotnika, sprzedawcę, kolejarza, czy radnego. Przewodzący zbiorowej roboty Miejski Komitet Czynny Społeczny to też swoisty ewenement: rej tu wodza inżynierowie. Szef — Janusz Król — mechanik, Józef Maciejewski — architekt (projektant gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, współtwórca hoteli „Polonez” i „Polonia”), Dobrosław Woiciechowski — spec od techniki sanitarniej, Jerzy Skrok — ogrodnictwo, Włodzimierz Popko — elektryk. To już nie tylko fachowa wiedza; to znajomość problemów miasta, jego potrzeb i spojrzenie. A gdy czegoś nie mogą załatwić, zawsze są drzwi otwarte u sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR — Sławomira Krupienki, choć niełatwo go zastać, bo ponoć opony zdarły przy „maluchu”, doglądając lubońskiego włodarstwa.

W przeddzień Lipcowego Święta, Rada Państwa na wniosek Biura Politycznego KC PZPR przyznała Luboniu Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Za jego robotnicze tradycje, okupacyjne przejścia, za jego aktywne wkład w rozwój kraju. Luboń ma jak wiele mu podobnych miast, swoje sprawy i swoje problemy. Rozwiązują je jednak w znacznym stopniu sami mieszkańcy. Szybko, niecierpliwie, z myślą o dogodniejszym życiu. Trochę jakby z zalem, że tyle lat im jakoś wcześniej umknęło.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Wzornictwo i jakość

Dobre musi być również ładne

Być może już w najbliższej przyszłości znany dowcip o Kowalskim, który wracając w nocy do domu pomylił piętra i wszedłszy do obcego mieszkania — uważał że jest w swoim — stracił rację bytu. Ta kpina z wzornictwa przemysłowego przestanie być aktualna wtedy, gdy nasze mieszkania będą nie tylko wygodniejsze i bardziej funkcjonalnie urządzone, ale także ładniejsze i bardziej różnorodne, gdy spośród mebli i urządzeń, znajdujących się w sprzedaży, będzie można aranżować wnętrza mieszkalne znacznie bardziej zróżnicowane, niż jest to możliwe obecnie. Podobno ma to nastąpić już niedługo.

Jednak rzeczywistość tymczasem jest inna. Od 1945 roku wykształcono w Polsce półtora tysiąca specjalistów od wzornictwa przemysłowego, a ze statystyk wynika, że w kraju działa 55 000 uspołecznionych zakładów pracy, zgrupowanych w 4500 przedsiębiorstwach. Nie więc dziwnego, że niejednokrotnie projektowaniem zajmują się osoby przypadkowe. Często jeszcze opłaca się — ze względów ekonomicznych — produkować przedmioty brzydkie, zdobione niegustownie, a drogie. Przeciętny klient nie tylko nie posiada estetycznego przygotowania, ale jest — nie bez racji zresztą — uprzedzony do wzornictwa.

Na razie tylko w niewielkim stopniu możemy mieć wpływ na urządzenie naszych mieszkań. Nie rozwiązują też tego problemu coraz bardziej standardowe meble. Postawieni najczęściej w sytuacji przymusowej kupujemy przypadkowe przedmioty, do których potem jakś się przyzwyczajamy, na przekór psychologom i zdrowemu rozsądkowi, gdyż estetyka otoczenia wywiera istotny — choć nie zawsze uświadamiany — wpływ na pracę, czy wypoczynek człowieka.

To nie koniec jednak paradoksów. W innych krajach o wzornictwo walczą przede wszystkim sami producenci: warunkuje ono bowiem ich zyski i obecność na rynku. Naszym producentom nie opłaca się przywiązywać większej wagi do wzornictwa — nie skłaniają do tego wskaźniki rentowności przedsiębiorstw, a poza tym klient i tak kupi; więc konkurencja na rynku nie istnieje.

Zadania projektantów wzornictwa przemysłowego wydają się pozornie nieskomplikowane — należy tak formować przedmioty i usługi, aby ułatwiać życie ludziom. Po prostu w dobrze urządzonej wnętrze lepiej się pracuje, czy wypoczywa. Mimo że plastycy są odpowiednio przeszkoleni (znają również technologię produkcji danego wyrobu), w praktyce jednak trudności (wprowadzenie nowej formy wyrobu — to zmiana technologii produkcji) przerastają często chęć i możliwości nielicznej kadry projektantów, tym bardziej że decyzję projektanta co do formy wyrobu może zmienić tylko dyrektor przedsiębiorstwa, który najczęściej nie jest ani technikiem, ani artystą.

Zapotrzebowanie na fachowców od wzornictwa przemysłowego jest podobno olbrzymie, choć — jak dotychczas — nikt nie badał jego rozmiarów, a absolwenci wydziałów form przemysłowych uczelni plastycznych mają trudności ze znalezieniem pracy odpowiadającej ich wykształceniu. Niektóre dziedziny przemysłu wykształciły już dobrze zorganizowane placówki projektowania, np. przemysł lekki, szkła i ceramiki, maszynowy. W innych gałęziach przemysłu jednak struktura i organizacja placówek wzornictwa przemysłowego znajduje się w stadium opracowywania rozwiązań.

Międzyresortowa Rada Wzornictwa Przemysłowego, działająca od trzech lat, opracowała kompleksowy program kształcenia i doskonalenia kadr dla wzornictwa przemysłowego oraz rozwoju wzornictwa przemysłowego. Nowe programy kształcenia wprowadzono w życie w średnim i wyższym szkolnictwie plastycznym, poczynając od roku szkolnego 1977/78. W ciągu ostatnich lat przygotowano normatywny zaplecze dla wzornictwa przemysłowego. Czas już skoncentrować się na realizacji zamierzonych programów w dziedzinie wzornictwa przemysłowego, które wydają się niewykonalne bez ugruntowania w świadomości społecznej przekonania, że wzornictwo jest nieodłącznym elementem jakości wytwarzanych wyrobów. Bez udziału wzornictwa nie można myśleć o zaspokojeniu potrzeb społecznych, a także o rezultatach ekonomicznych w działalności gospodarczej i handlowej na rynku wewnętrznym i zagranicznym.

Upłynie zapewne wiele czasu, zanim wszyscy producenci zdadzą sobie sprawę ze znaczenia wzornictwa w rozwoju ekonomicznym kraju, w estetycznej i kulturalnej edukacji społeczeństwa; zanim spośród znajdujących się w handlu przedmiotów, odznaczających się podobnymi właściwościami użytkowymi i ceną, wybierzemy ten, który jest ładniejszy. Pierwsze kroki jednak już poczyniono.

JERZY PAWLAS

Pewien znajomy, magister filozofii na państwowej posadzie z uposażeniem wyższym od krajowej przeciętnej, namawia kogoś do swego „podręcznego”. — No — mówi — ze sobą nie będę cię, bracie, porównywał, bo ja już mam odpowiedni staż i należytą zaprawę. Rozumiesz, że wszystko wymaga nauki, prawidłowego podejścia i oblatania w fachu. Ale jeśli się przyłożysz, to pół „Kopernika” dziennie wydolisz. Tyle się przeciętnie liczy na twarz. Robota? Od pracy do zmiłki — jak to w murarce — trzeba mieć trochę krępy i brnąć do sprawy z krzyżem. Za to jest świeże powietrze i ruch, a więc same pozytywy po odsładowaniu biurowej dżiwki...

Rzecz polega na tym, że budować chce się wielu, a o ludzi do roboty trudno. Szuka się więc takich chętnych, którzy chcieliby choć „po godzinach” — i wciąga do rodziny. Ze to ni by bezinteresownie, zwyciężają, jak w rodzinie, pomaga przy budowie w charakterze szwagrow, kuzynów. O-

czywiście, żadnych pisanych umów, a więc i żadnych ubezpieczeń, podatków, czy kłopotów z zezwoleniami swej dyrekcji na podjęcie dodatkowego zatrudnienia. Pieniążki, choćby co dnia, z rączki do rączki, jak między krewnymi.

Na takiej „fuszerce” oczywiście nie ma żartów. Trzeba się obyć bez przerw na

Nie zawsze na linii

Odpoczynek na etacie?

papierosa, bez jałowych pogaduszek, a o objawianiu się nawet pomyśleć nie wypada. Wiadomo: kto płaci — ma prawo wymagać, więc śmieszne byłoby jakieś protesty czy szemranie, że to nie-ludsko tak człowieka przy robotcie żyłować. A w razie czego wystarczy grzeczna uwaga „szefa” (właściciela stawianego domu, czy jego pełnomocnika): — Panie ładny, tak pracować to można

przed południem w swym zakładzie, my za stanie nie płacimy; a jeśli się nie podobą, to do widzenia...

Rozmówcom „płace, więc wymagam” nie można niczego zarzucić, nie sposób natomiast przejść do porządku nad różnicowaniem jakości i wydajności pracy, za leżnie od tego, czy jest ona wykonywana na etacie, czy

traktować ulgowo, tej zaś poza miejscem stałego zatrudnienia, dodatkowej, nie tylko nie wolno w jakiejś kolwiek formie lekceważyć, ale należy ją wykonywać jak najsumienniejsz i bez usterek. Bo za nią otrzymuje się pieniądze!

Przepraszam, a te etatowa to my damy państwu w prezencie? Nie bie-

ko odpłatnych biletów pracowniczych w komunikacji...

Szefowie, doraźnie wynajmujący ludzi na „fuszerkę”, mogą płacić dziennie nawet owe „pół Kopernika na twarz”, bo i tak im się to kalkuluje, jeśli (ryzykując ewentualną wpadkę za popełnieniem wykroczenia w tym względzie) nie ponoszą żadnych dodatkowych kosztów,

nym doświadczeniu) stwierdzić, że nie jest łatwo przychodzić się do niezbędnej koncentracji i należytej dyscypliny, jeśli się poprzedniego dnia harowało do późnego wieczora. A świadomość, że po południu znów trzeba będzie dawać z siebie wszystko, mimo woli każe jeszcze rezerwować energię na tę porę dnia. Nie bez kozery zresztą (bo w trosce o zdrowie pracownika, ale również i z myślą o utrzymaniu jego organizmu w dobrej kondycji dla wykonywania obowiązków zawodowych) medycyna i ustawodawstwo pracy określiły ilość czasu między zakończeniem a podjęciem ponownym zajęciem, niezbędną dla wypoczynku. I słusznie wymagają ścisłego przestrzegania tych norm.

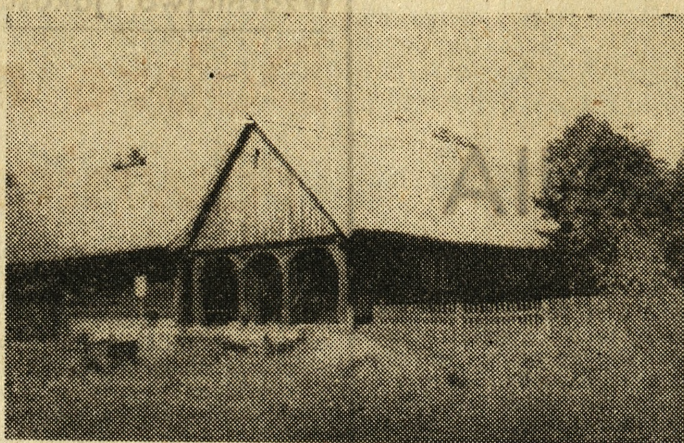
Może się nad tym nie zastanawiamy, ale — jak z no wyższych wywodów wynika — nie jest społecznie obojętne, czy po wyjściu z pierwszego zmiany w „naszym” przedsiębiorstwie wynajmujemy się przez dłuższy okres gdzieś cichaczem na „drugą zmianę”.

ZDZISŁAW KANDZIORA

rzemy za nią regularnie poborów? I nie tylko poborów. Przecież już nawet dziecko dzisiaj wie, że pracownik korzysta bezpłatnie z wielu bardzo kosztownych (gdyby przyszło za nie płacić) świadczeń: kształcenia, opieki zdrowotnej łącznie z leczeniem sanatoryjnym, z zakładowych urzędów i akcji socjalnych, ubezpieczenia społecznego, z symbolicznie tyl-

ni świadczeń. W razie choroby lub wypadku i tak państwo za darmo będzie leczyć to takiego „szwagra”, czy „kuzyna”, bo przecież jego stały zakład pracy opłaca ubezpieczeniowe składki. Na pytanie zaś, czy w ciągu kilku godzin snu — po takiej dwumianowej nocy — udaje się zregenerować siły, trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Mogę tylko (opierając się na włas-

Muzeum wsi w plenerze



Chata z Dźwierszną Wielkiego, zrekonstruowana w Muzeum Archeologiczno-Etnograficznym w Osieku oczekuje teraz na urządzenie wnętrz.

przed czterema laty zapadła decyzja o utworzeniu w tym miejscu oryginalnego plenerowego Muzeum Archeologiczno-Etnograficznego. Część archeologiczną stanowią odkryte wykopy ukazujące znaleziska w takim stanie, w jakim zostały tu zakopane. Zostaną one umieszczone w aluminiowo-szklanych pawilonach, których konstrukcja z betonu i metalu jest już gotowa. Koncepcję części etnograficznej opracował profesor Józef Barszta z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W powstającym skansenie znajdują się już dwie chaty, m. in. z Dźwierszną Wielkiego, a przewiduje się jeszcze rekonstrukcję zagrody tzw. klucza runowskiego, pochodząca z XV — XVII wieku, wiatrak typu „holender” z Gromadna, zabytkowa kuznia oraz dworek szlachecki.

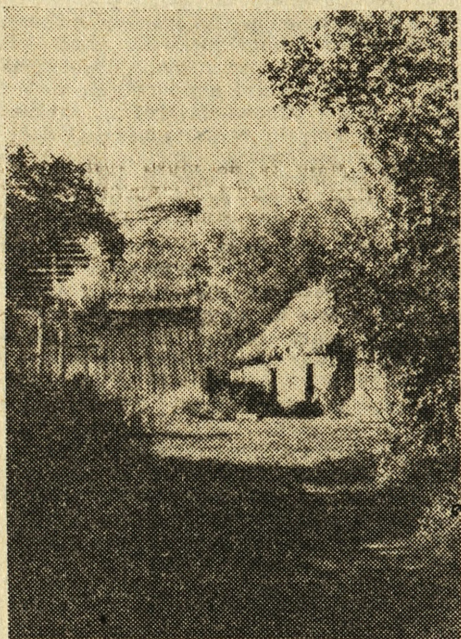
Program zagospodarowania przestrzennego tego terenu przewiduje także turystyczne wykorzystanie najbliższej okolicy muzeum w Osieku. Maja tu powstać parkingi, punkt

informacji turystycznej, kawiarnia i amfiteatr, gdzie będzie można organizować imprezy folklorystyczne. W niedalekim Wyrzysku orestaurowany zostanie osiemnastowieczny dworek, a za kilkanaście dni pierwszych gości przyjmie obszerny zajazd.

Gwarancją terminowego zrealizowania całego przedsięwzięcia miał być skład osobowy Społecznego Komitetu Budowy Rezerwatu Archeologiczno-Etnograficznego (na jego czele stanął Witold Lassota — przewodniczący sejmowej Komisji Kultury i Sztuki, zaś jego zastępcami zostali wicewójtowie bydgoski i pilski) oraz fakt, że w budowie muzeum partycypuje Ministerstwo Kultury i Sztuki. Niestety, po trzech latach „tłustych” rok obecnie może oznaczać, że piękna idea spotka los efemerydy, o której po okresie zachwytów tzw. czynnik zapomni. W Osieku przerwano prace archeologiczne, zgromadzone dotychczas eksponaty, przechowywane w specjalnie przygotowanym budynku, wywieziono do Bydgoszczy. Rdzewieja elementy konstrukcyjne pawilonów, nie ma też podobno pieniędzy na rekonstrukcję czekających na przywiezienie do skansenu obiektów etnograficznych.

Realizacji idei stworzenia w Osieku jedynego tego rodzaju w kraju muzeum potrzebny jest nowy impuls. Pozwoliłby on nie tylko doprowadzić do końca rozpoczęte dzieło, lecz także uchronić od zagłady piękne dzieła ludowej sztuki architektonicznej, jakich nie ma w okolicy (choćby — w niedalekiej wsi Żuława Duża) i przedmiotów sztuki użytkowej, znajdujące się jeszcze w wielu zagrodach, lecz coraz częściej niszczone (jako nieprzydatne, bo nie nowoczesne).

Z. R.



W Żuławie Dużej, niegdyś ludnej wsi położonej wśród nadekch tak w gminie Wyrzysk (województwo pilskie) coraz więcej zagrod opuszczają ich właściciele, przynosząc się do nowych domów budowanych w pobliskim Osieku. Ktoś z tych zabytkowych zagrod po winna znaleźć się w powstającym muzeum.

Fot. (2) — Z. Rola

Twarze teatru

Przekonywanie do prawd życia

Rozmowa z Gustawem Holoubkiem

Sztuka dramatyczna rzadziej się swoją własną poetyką. Wynika ona z podstawowego faktu obcowania ze sobą żywych ludzi, z których jedni proponują fikcyjną rzeczywistość, a drudzy poddają się tej mistyfikacji, zaś powodzenie tego przedsięwzięcia zależy od stopnia doskonałości atmosfery magicznej. Któż jest jej sprawcą, jeśli nie aktor... Nie zwierzały te, wypowiedziane przed laty, słowa Gustawa Holoubka, tak twardo i skrótowo oddające sens sztuki aktorskiej. Holoubek ma wielką siłę przyciągania do swych postaci scenicznych, które nawet po latach przychodzą widzowi na myśl w różnych sytuacjach — tak bardzo przenikają w najgłębsze warstwy ludzkiej natury i świadomości. Mówi się, że Holoubek ma absolutny słuch teatralny — dar niezwykle rzadki, podobnie jak w muzyce. I dlatego tak umie przekonywać do prawd życia, objawianych na scenie. Niezależnie od tego czy gra mickiewiczowskiego Konrada, sokratesowego Edypa, Goetza w „Diable i Panu Bogu” Sartre’a, czy też Skrzypka w „Reżni” Mrożka i szekspirowskiego Króla Leara. Te dwie ostatnie wielkie kreacje przyniosły mu tegoroczną Nagrodę Państwową I stopnia.

— Czy sztuka aktorska nadaje, zdaniem pana, za tem-
pem przeobrażeń świata?

— Na ogół tak. Tam, gdzie nie nadaje, jest po prostu kompromitowana przez publiczność, nie akceptowana. Po-
wiem nawet więcej. Mam obawę, że tu i ówdzie tak nadaje, iż zaczyna kokietować wszystko to, co jest zaledwie pomysłem na przyszłość. Utożsamia się z ekscesami o cechach ekstrawagancji, nie mających nic wspólnego z potrzebami współczesności.

— Na przykład?

— Wszystkie enuncjacje teatralne dotyczące ingerencji w publiczność, brutalnie wciągające ją we współtworzenie gry scenicznej.

— Nie uznaje pan tych sposobów?

— Jestem temu absolutnie przeciwny. Jest to działanie burzące naturę przedmiotu, naturę relacji między widzem i aktorem, polegającą na izolacji widza od sceny. To, co nazywamy kontaktem i uczestnictwem widzów w dziele teatru, odbywa się incognito, w

pełnej intymności i w sposób całkowicie niematerialny.

— I nie obawia się pan pomówień o nienadążaniu za nowo-
czesnością?

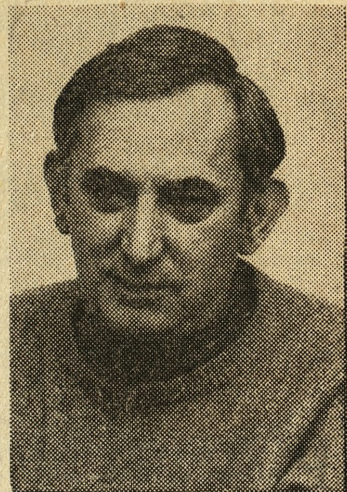
— Nowoczesność dotyczy przede wszystkim tej sfery, która jest pytaniem o współczesny sens egzystencji. I sądzę, że zawsze tak było; każda nowoczesność do tego się sprowadzała. A ja usiłuję na to pytanie, w miarę swych skromnych możliwości, odpowiedzieć. Nie obawiam się więc, że zostaną pomówiony o wsteczności.

— Nie uznaje teatru, który szokuje i oślepia, zamiast uspokoić i zmusić do myślenia i odczuwania.

— Na czym polega, zdaniem pana, istota sztuki aktorskiej?

— Nie chcę wdawać się w skomplikowane dywagacje o naturze tej twórczości. Jej specyfika polega na tym, iż narzędziem pracy jest sam twórca. Chciałbym tutaj zgodzić się entuzjastycznie z tym wszystkim, co Kazimierz Dejmek powiedział w wywiadzie dla „Polityki”, a co dotyczyło pochwały rzemiosła, czyli umiejętności. Jestem ciągle, od początku, zdania, że aktorstwo jest umiejętnością, której nie tylko można, ale trzeba się nauczyć. Od stopnia doskonałości wykonywania tego zawodu zależy rezultat artystyczny. Grzechem podstawowym i największym niebezpieczeństwem aktora jest przekonanie, iż ma coś do powiedzenia z zakresu myśli i uczuć, zanim potrafi je wyrazić. Innymi słowy, zakłada artyzm, zanim potrafi go sformułować.

Myślę, że podstawową metodą na osiągnięcie dobrego rezultatu jest niemal wyłącznie praca nad formą, nad kształtem, rozpoczęcie od formy, a nie od treści. Zakładam oczywiście, że aktor, skoro już nim został, jest człowiekiem wrażliwym, posiadającym wyobraźnię i wykształcenie co najmniej średnie. I w związku z tym nie trzeba mu tłumaczyć za długo na czym polega treść tego, co robi, fabuła wydarzenia. Myślenie o formie sprawia, że otwierają się rejonu nowych treści, nowej wrażliwości, spojrzenia daleko szerszego i głębszego na to, co jest zawartością, tworzywem, asocjacją. Ma się wtedy jakby wiele punktów widzenia i możliwość wypośrodkowania tego, co najważniejsze, kiero-



Fot. — CAF

wania się właściwą hierarchią.

— W jednym z wywiadów powiedział pan, że na początku przystosowywał siebie do postaci, a potem zaczął upodabniać je do siebie. Nie kryje pan na scenie swojej osobowości...

— Dojrzewanie polega na tym, iż po początkowych wzlotach duszy, tego, co nazywamy nastrojem, emocją, „wyprowadzeniem serca i jeli” przed publicznością, powoli ustępuje się na rzecz rozumnego spojrzenia na rzeczywistość sceniczną, na funkcję teatru. Nabiera się dystansu do własnego „geniuszu”, własnego zadufania. Rezygnuje się z własnego egoizmu, egocentryzmu, własnego przeżywania, niezależnie od widza. Zaczyna się bardziej myśleć o innych, niż o sobie. Chodzi o to, aby dawać, a nie brać.

— Aktor pozostaje w przymusowym niejakim związku z reżyserem. Mówi się o konfliktach pomiędzy dwiema stronami.

— Nie należy demonizować tej walki. Jest na ogół bezkrwawa. Dawniej lała się krew. Reżyser pobił aktora, albo desperowany aktor reżysera. Wydaje mi się, że aktor ma na ogół ochotę wypełniać wolę reżysera, a reżyserowi zależy na satysfakcji artystycznej aktora. Do konfliktu dochodzi, gdy dysproporcja między zdolnościami reżysera i aktora są zbyt duże.

— Ja należę do aktorów posłusznych reżyserowi, choć często rozwścieczonych.

— Gra pan jednak zawsze po swojemu...

— Trudno nie grać po swojemu. Chciałbym, za pośrednictwem każdej roli, którą gram, przekazać swój punkt widzenia. Wygląda to na mój sposób grania. Nie bawi mnie wychodzenie z siebie do tego stopnia, żeby mnie nikt nie poznał, przeistaczanie się w postaci, które nakreśliłbym niezależnie od siebie.

Rozmawiała

BARBARA HENKEL

W odległej przeszłości, gdy ludzi czytających było w Polsce niewiele, a literaturą były najczęściej pieśni o treści religijnej i żywoty świętych istniały już takie utwory, które cieszyły się wielką popularnością i najchętniej były słuchane. Należały do nich żywoty św. Wojciecha, Stanisława, Kingi i Salomei.

W wieku XVI, gdy może już mówić o własnym, polskim piśmiennictwie, o polskich pisarzach — twórcach oryginalnych, możemy też już mówić o czytelnictwie. Bardzo jeszcze skromnym, ograniczającym się do utworów krótkich. Czytelnik w XVI w. dość chętnie sięga po książkę, ale nie nazbyt obszerną. Woli krótkie broszury talentowane pieniądza Stanisława Orzechowskiego niż wielkie dzieła najwybitniejszego myśliciela społecznego tego stulecia Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Nie docenia też jeszcze geniusza Jana Kochanowskiego, ale chętnie czyta Mikołaja Reja. Wiek XVI przynosi pierwsze „bestsellery” świeckie. Pierwszym świeckim romansem czytany w Polsce jest „Historia o żywocie Aleksandra Wielkiego”. Ogromną popularnością cieszył się też w Polsce „Sowiżrzal krotchwilny i śmieszny” — opo-

wieść o ludowym wesółku niemieckim, najpierw przełożony z czeskiego, a w 1540 r. z niemieckiego.

Wielką poczytność zyskały „Historie rozmaite z rzymskich i innych dziejów wybrane...”. Oparte na słynnym zbiorze powiastek i „przykładów” moralnych

skim Giovanni Ambrogia Mariniego „Il Calloandro fede”. Anonimowy przekład polski ukazał się w pierwszej połowie stulecia pod obszernym tytułem. Został przy pierwszych jego słowach „Koloander wier go Leonidzie”. Rywalizował z nim francuski romans

la rangę arcydzieła. W latach 1767—1769 ukazał się polski przekład słynnej „Księgi tysiąca i jednej nocy” pt. „Awanturny arabskie”, wielokrotnie wznowiany w ciągu XVIII i XIX stulecia, również w 1769 r. wyszedł pierwszy polski przekład „Robinsona Crusoe” Daniela Defoe. Dużą popularność zyskała też pierwsza polska powieść „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki” Ignacego Krasickiego, wydana w 1776 r. i do końca XVIII w. trzykrotnie wznowiana.

Powieściowe „bestsellery” XIX stulecia to przede wszystkim książki J. I. Kraszewskiego i to nie te, które dzisiaj uznawane są za najlepsze, bo np. „Chata za wsią”. Obok powieści Kraszewskiego poczytnością cieszyły się także utwory jak „Poganka” Narcyzy Żmichowskiej, „Pamięćki Soplicy” Henryka Rzewuskiego, „Wernyhora” Michała Czyżewskiego. Bardzo popularnym pisarzem jest w XIX stuleciu Zygmunt Kaczkowski, zwłaszcza jego powieści historyczne.

Po nich tworzą już najwięksi nasi XIX-wieczni prozaicy — Orzeszkowa, Prus, Sienkiewicz, ale to już inna historia.

A.P.

„Bestsellery” naszych przodków

„Gesta Romanorum”, przełożone częściowo z czeskiego i wydane po raz pierwszy w 1540 r. w Krakowie miały znanych 12 wydań, w tym siedem z XVIII wieku. Kolejne „bestsellery” naszych przodków to „Historia o żywocie Aleksandra Wielkiego”, anonimowy francuski romans rycerski z XV wieku, bardzo popularny w Europie, na polski przełożony w wieku XVI. Jego XVI i XVII-wieczne wydania zostały doszczętnie „zacytowane”, a w wieku XVIII było ich 10.

Nasi przodkowie z XVIII stulecia czytali się w barokowym romansie rycer-

barokowy „Historia Hipolita”.

Mamy też w XVIII wieku pierwszego polskiego twórcę bestselleru. Jest nim miedzianik bractwa Ignacy Mickiewicz. Najprawdopodobniej adaptując jakiś romans francuski czy włoski napisał on powieść pt. „Awanturna kawaleria imieniem Fortunata”. Jej pierwsze wydanie ukazało się w 1768 r., wznowienia w latach 1777, 1782 i 1796.

Pod koniec XVIII w. zaczęły zdobywać popularność książki, którym historia literatury światowej przyzna-

Budapeszteńskie

Korespondencja

Jedną z dobrych rad, jakich powinno się udzielać każdemu kierowcy z „zielonym listkiem”, powinna brzmieć: w swą pierwszą zagraniczną podróż nie wybieraj się, bracie do Budapesztu. Łatwo bowiem tam wjeżdżesz, zwłaszcza od zachodu, sześciopasmową Budaörs utca — o wiele trudniej się wydestaniesz. Popędzany światła mi reflektorów, wyprzedzany z lewa i prawa, rozpaczalnie szukając skrętu w lewo, którego w Budapeszcie, jak na lekarstwo, nie mówiąc już o miejscu do parkowania. Możesz się kręcić w tym piekielnym kołowrocie do utraty ostatniej kropli benzyny (8 forntów za litr super).

Ponad jedną trzecią zarejestrowanych na Węgrzech samochodów koncentruje się w stolicy (gdzie jeden samochód przypada na 10 mieszkańców). Jeśli dodać do tego przejazd cięzarówek (Budapeszt jest miastem tranzytowym między Alpami i Balkanami), napływ turystów (ponad 12 milionów w roku 1977 — przy ludności kraju 10,5 mln), a także temperament Madziarów, w których za kierownicą wstępuje duch kawalerzysty — otrzyma-

my przybliżony obraz tego, co w środku lata dzieje się na ulicach naddunajskiej metropolii. Co będzie się dziać za lat 25, gdy w Budapeszcie będą przypadały trzy samochody na 10 mieszkańców?

Pytanie to spędza sen z powiek czynnikom odpowiedzialnym za komunikację miejską. „Rozkorkować” śródmieście może jedynie postępowy komunikacji masowej. Obecnie łączna długość linii autobusowych, tramwajowych, pociągów podmiejskich — wynosi 1000 kilometrów. Do tego doliczyć trzeba 18 km linii metra, nawiasem mówiąc najstarszego w Europie; inauguracji pierwszego, 3,5 kilometrowego odcinka dokonał 2 maja 1896 roku cesarz Franciszek Józef.

Jeśli dzisiaj autobusy i tramwaje przewożą w Budapeszcie około trzy czwarte ogólnej liczby pasażerów, to do roku 2000 proporcje te mała zostać odwrócone na korzyść metra i pociągów podmiejskich. Do roku 1980 postanowiono dokończyć budowę 11 km nowych linii metra, a do końca wieku — dalszych 70 km! Sieć linii kolei miej-

Znamienne, jak bardzo rośnie zainteresowanie czytelników historią światową, jak intensywnie są czytane w bibliotekach książki zawierające relacje z podróży i przygód. Właśnie w tym roku, w Afryce i Azji, dokonujące się na tych obszarach przemiany społeczne i polityczne, wpływają na losy świata — kierując uwagę na ich przeszłość. Trzeba przyznać, iż wydawcy świetnie wychwytują zapotrzebowanie odbiorców, wychodząc mu naprzeciw. Zainicjowana przez „Iskrę” seria tomów, przygotowanych przez doskonałych fachowców, a tytuły mitycznej i legendarnej przeszłości poszczególnych regionów czy kontynentów, wywołuje olbrzymi rezonans czytelników. Pomaga temu również jednolita szata graficzna, autorstwa Mirosława Kowalczyka, nade wszystko zaś generalna koncepcja cyklu — przy zachowaniu całej indywidualności autorskiego podejścia dająca panoramę rozwoju poszczególnych ludów czy narodów.

Stanisław Kalużyński w tomie „Tradycje i legendy ludów Mongolii” porusza szeroki obszar tematyczny, niż tylko zaznaczony w tytule, a mianowicie — mało znane tradycje i legendy ludów Wielkiego Stepu, zajmujących obszar całej niemal Azji centralnej. Mongolia, zwłaszcza zaś jej część północna, stanowi szczególnie interesujący teren badawczy, tu bowiem mieściło się w przeszłości centrum najpotężniejszych państw stepowych, stąd brzoły początek wielkiej wędrówki

ludów, inwazje i najazdy krwawo znaczące się w historii, ale zarazem będące z czynnem postępu. Autor zastosował ciekawą koncepcję, opierając swój niekiedy fascynujący wykład na zachowanych, nielicznych niestety przekazach zabytków piśmienniczych dawnej Mongolii, świadczących o wysokiej kulturze duchowej plemion nomadzkich (m. in. słynnej Taj-

no narodom określenie własnej osobowości. Piłaszewicz imponującą ogromną wiedzą, zezwalającą mu na swobodne poruszanie się po obszarach kulturowych, wierzeń, mitów i faktów autentycznych, pisze zarazem świetnym literackim językiem, co nadaje tekstowi walor artystyczny i ułatwia po zwała czytelnikowi orientować się w nieznanym mu świecie tradycyjnych wierzeń i poglądów.

pisemnych obok wielu pokrewieństw przedstawia inny obraz ukształtowania, niż takie same wierzenia ludów Afryki zachodniej. Ta konfrontacja jest dla czytelnika pewnym zaskoczeniem, poprzez ukazanie, w sposób na domiar ogromnie interesujący, różnorodności tradycji ludów afrykańskich, ich kultur i tradycji. Rzewuski uwzględnił zresztą jedynie 19 ludów, szczególnie różniących się kulturą (trzeba wiedzieć, iż w samej Tanzanii należą do 120 grup etnicznych). Praca ma charakter wykładu na układowy, potraktowanego popularnie, co przez jednocześnie atrakcyjność tematu wróży książce dalsze do bardzo szerokiego odbiorcy.

Ukaż się także nowy tom ciekawej, niezmiernie powodzeniem serii „Naokoło świata” — „Przez śniegi i wody Kanady” Rogera Frison-Roche, w przekładzie i opracowaniu Zbigniewa Stalarka. Jest to bardzo żywa, świetnie napisana relacja wybitnego reportera z kilkumiesięcznego pobytu wśród Indian i Eskimosów kanadyjskich. Doskonale uzupełnieniem książki są zdjęcia wykonane przez towarzyszącego wyprawie filmowca i fotoreportera Pierre Tairaza. Czytając tę książkę odnosi się niekiedy wrażenie, że nie tylko Afryka i Azja, ale i pozornie bardziej znane obszary, jak właśnie Kanada, nadal jeszcze pozostają poza kręgiem naszej wiedzy. A szkoda. To bowiem, co odkrywa Frison-Roche, jest jakby wyprawą w bajkowy, choć trudny (niekiedy wręcz okrutny) świat.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Z książką na ty

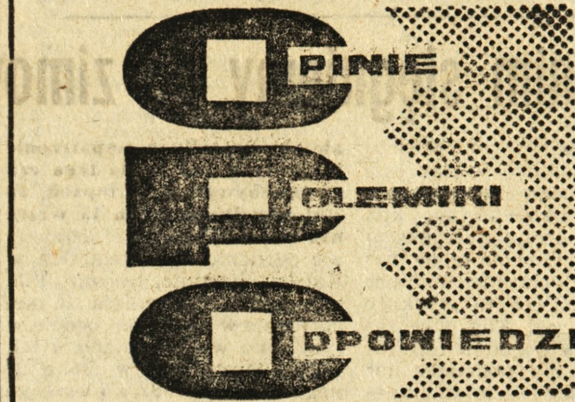
Czas i przestrzeń

nej Historii Mongołów z 1240 r.). Dzięki takiej koncepcji czytelnik przemierza z autorem zarówno olbrzymią przestrzeń Wielkiego Stepu, jak też przemieszcza się w czasie — zachowane dokumenty datowane są bowiem z różnych okresów, od VII po XIX wiek.

Dwie kolejne pozycje tej serii „Iskry” poświęcone są Afryce i dobrze się ze sobą uzupełniają. „Afrykańska księga rodzaju” Stanisława Piłaszewicza obejmuje zakres tematyczny mitów i legend ludów Afryki Zachodniej. Jest to praca ogromnie ambitna, pierwsza tego rodzaju próba w literaturze polskiej, usiłująca ogarnąć całość problemu tyki kulturowej Afryki Zachodniej oraz jej związki z całym obszarem śródziemnomorskim. Odwoływanie się do ustnej tradycji tyczącej kosmogonii, pochodzenia ludów, początków różnych dynastii, przeniesienie ich wzajemne, ułatwia cementującym się dopie-

dów. Utrwalenie tych tradycji kulturowych coraz więcej znaczących na arenie światowej ludów Afryki, przechodzących burzliwy okres przemian społecznych i gospodarczych, ma ogromny walor poznawczy, choćby dla zrozumienia mentalności tych społeczeństw, ich odmienności widzenia zjawisk.

Kolejna pozycja afrykanistyczna to „Azania Zamani”, traktująca o mitach, legendach i tradycjach ludów Afryki Wschodniej, pióra Eugeniusza Rzewuskiego. Tytuł wzięty z języka suahili, będącego naukowym i oficjalnym językiem Tanzanii i Kenii, lecz powszechnym na całym tym obszarze. Według komentarza autora pierwszy człon jest dawną grecką nazwą Afryki Wschodniej, drugi natomiast oznacza przeszłość, co łącznie stwarza związek symboliczny, ogarniający „czasoprzestrzeń mitologiczną i historyczną”. Ten świat mitów, ustnych tradycji i przekazów



ZWYCIĘSTWO POD RYNARZEWEM

W „Głosie Wielkopolskim” z 22 lipca br. w rubryce „Opinie — Polemiki — Odpowiedzi” przeczytałem list Alojzego Ziolkowskiego pt. „Pamięć patriotycznego czynu”. Autor wspomina w nim o bitwie pod Rynarzewem. Jestem również powstancem wielkopolskim, brałem udział w walkach na różnym terenie, także pod Rynarzewem. Nasza walka pod Rynarzewem zakończyła się zwycięstwem. Zwycięstwem pełnym, głośnym w całej Ziemi Poznańskiej. W „Księdze Pamiątkowej Pomorza” i w miesięczniku „Saper i Inżynier Wojskowy” (z 1923 r., nr 9-10) w części „Rynarzewo” — znajdują się opisy tej akcji. Świadectwem mego w niej udziału jest odpis, zrobiony przez Centralne Archiwum Wojskowe z moich akt wojskowych, które częściowo się zachowały. Piszę to w uzupełnieniu do uwagi już przez Was publikowanych, dla zachowania prawdy historycznej o Powstaniu Wielkopolskim. (2436)

JAKUB FLORYSZCZAK — Poznań

PISANIE TO NIE WSZYSTKO

Michał Radgowski w cotygodniowym felietonie w „Polityce” (z 19 bm. — dop. red.), zatytułowanym „Wczasy trunkowe”, podaje, że w jednym tygodniu w naszej prasie zostało opublikowanych 60 artykułów i esejów o alkoholizmie; a cały felieton mówi o 5 osobach, które podczas 12 dni na wczasy wypili 36 litrów wódki. W tym samym numerze tego tygodnika przeczytałem: poruszający sprawę alkoholizmu felieton Daniela Passenta (o kierowcy autobusu jednej z warszawskich linii, który pozostawił w trakcie kursu swój pojazd z pasażerami, by pójść do sklepu kupić wódkę, i o pijanym już w porze obiadowej kelnerze, „obstępującym” gości), dalej — również na ten temat jedno „Coś z życia” i dwie korespondencje czytelników. Postanowiłem zaś napisać do redakcji dlatego, że w lekturze wspomnianego „Polityki” (godziny popołudniowe) przeszkadzały mi — mające stanowić śpiew — ryki trojga ludzi w młodym wieku, toczących się ulicą. Oczywiście pijanych. Kto zresztą nie mógłby nieomal z każdego dnia przytoczyć podobnych faktów, świadczących, że nadal pijactwo pozostaje jednym z naszych głównych grzechów?

Uważam osobiście, że w ogóle prasa w zupełności spełnia społeczny obowiązek uświadamiania o szkodliwości alkoholizmu i piętnowania tej zmyślności naszych czasów. Powstać jednak pytanie: i co z tego? Czy w parze z publicystyką idą inne działania? Mam tu na myśli systematyczne uwalnianie od pijaków (tzn. od ludzi pijanych) wszelkich miejsc publicznych, a także piętnowanie takich osobników przez społeczne organizacje w zakładach pracy, czy w ośrodkach mieszkaniowych. Niestety, wciąż są oni przez ogół traktowani z pobłażliwością, która utwierdza w przeświadczeniu, że daleko nam do zrozumienia społecznej szkodliwości alkoholizmu. (2517)

PRZEMYSLAW CIESLAK — Poznań

CZEKAJĄ NA TABLICE

Odpowiadając na list, opublikowany w „Głosie Wielkopolskim” pt. „Tylko z nazwą ulicy” (dotyczący zawieszania tablic z nazwą ulicy, nad tablicami z życiorysem jej patrona). Zarząd Dróg i Mostów informuje, że z chwilą realizacji wcześniej złożonego zamówienia na brakujące tablice zostaną one zawieszone. (1982-2317)

inż. JANUSZ CHMIELEWSKI
dyrektor

GAŁĘZIE NA SPRZEDAŻ

Niektórzy ludzie, zbierający owoce glogu, kasztana czy jarzębiny, niszczą jednocześnie rośliny. Można widzieć całe gałęzie, sprzedawane na targowiskach miejskich, bo przepokupom nie chce się zrywać owoców (glogu, jarzębiny), więc obcinają całe gałęzie. Taką sprzedaż gałęzi wraz z owocami można stwierdzić przede wszystkim na poznańskim placu Wielkopolskim. Miłośnicy przyrody nie mogą spokojnie patrzeć na to bezmyślne niszczenie przyrody, a organa, powołane do jej ochrony, nie reagują na ten wandalizm. Czy pochodzeniem sprzedawanych na poznańskich rynkach gałęzi nie powinna się też zainteresować policja? Bardzo przecież możliwe, że są one wycinane w miejskich parkach i podmiejskich terenach zielonych. (2363)

JERZY WIŚNIEWSKI — Poznań

PRZEKAZANO DO BIURA PROJEKTÓW

Odpowiadając na list, opublikowany w „Głosie” z 1 VII br., „Ludzie wolą skróty” Zarząd Dróg i Mostów informuje, że przebiegi dla pieszych na skwerze przy al. Marcinkowskiego w Poznaniu zostały wykonane zgodnie z zatwierdzoną dokumentacją projektową, uwzględniającą bezpieczeństwo ruchu pieszo. Mając na uwadze zaistniały stan, Zarząd zwrócił się do Biura Projektów Budownictwa Komunalnego o opracowanie sposobu, który zapewniłby prawidłowe ukierunkowanie ruchu pieszo. (1926)

ZARZĄD DRÓG I MOSTÓW — Poznań

W PILKĘ — TAK, ALE NIE TAM

O tym, jak chronić zieleni, pisał „Głos” z 4. VII. br. Tymczasem za siedzibą Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego w Poznaniu przy ul. Ryckerskiej był trawnik, a od ulicy Ryckerskiej do Marcelińskiej jest chodnik tylko dla pieszych. Niedawno posadzono po bokach krzewy i co z tego? Trawniki zdeptane, a po krzewach wrócić nie będzie chyba śladu. Spowodowali to chłopcy, którzy grają tam w piłkę nożną, a przecież niedaleko są boiska — dostępne i bezpłatne. Szkoda, że tym, kto ma tychże nosicieli wandalizmu odpowiednio pouczyć i co najważniejsze — przepędzić? Nie po to sadi się krzewy, ażeby je bezmyślnie i beztrosko deptać. (2127)

D. KACZMAREK — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-330, Poznań.

Siedemdziesięcioletni Herbert von Karajan uchodził za niedościgniętego mistrza batuty, jest ponoć najbardziej wymagającym na świecie dyrygentem. — Lubię komenderować, nie lubię być posłusznym — powiedział kiedyś. W życiu prywatnym jest człowiekiem opanowanym, uprzejmym, lecz pełnym rezerwy, z dystansem obserwującym wielkoświatowy gwar i strzegącym swego osobistego świata przed obcymi.

Urodził się w mieście Mozarta, Salzburgu. Ojciec muzyka był lekarzem, ale porzucił stetoskop, aby zostać aktorem. Matka była miłośniczką Wagnera. Mając 4 lata von Karajan dał pierwszy koncert publiczny, grał „Rondo” Mozarta. Jako pięcioletek został przyjęty do Mozarteum, słynnego konserwatorium salzburskiego. Ojciec von Karajana pragnął, aby syn miał zawód „konkretny”, Herbert studiował więc przez półtora roku na politechnice. Fascynowała go i fascynuje mechanika i nauki ścisłe, lecz ostatecznie wybrał muzykę.

Herbert Karajan:

— Gdybym nie był muzykiem...

stał szefem Filharmonii w Berlinie Zachodnim, dyrygentem jednej z najlepszych orkiestr świata, złożonej ze 120 osób, z których każda mogłaby stać się wirtuozem. Przez 25 lat pracy z tą orkiestrą von Karajan poznał każdego z jej członków, ich rodziny. Wie, kiedy ktoś ma kłopoty, czuje to na podstawie wykonywanej muzyki.

O ile von Karajan zna życie każdego z członków zespołu, o tyle strzeże tajemnic własnego życia. Wiadomo tylko, że jego żona, Eliette, jest Francuzką, o 30 lat młodszą od niego. Z małżeństwa tego pochodzą dwie córki — 18-letnia Isabelle i 17-letnia Arabella.

— Gdybym nie był muzykiem — mówi — zostałbym inżynierem. — Sam pilnuje

strony technicznej swych nagrań i realizuje filmy, czego nauczył się u Clouzota. Nakręcił ich już 36; oglądały je miliony osób, wyświetlane były w telewizji.

Von Karajan ufundował stypendium swego imienia, które pomogło wielu dyrygentom, dziś sławnym na całym świecie. W jego orkiestrze zdobywają szlify najzdolniejsi muzycy. W Salzburgu stworzył instytut naukowy, w którym bada się wpływ muzyki na stan ludzkiego organizmu.

Kalendarz von Karajana za pełniony jest na wiele lat na przód, nie myśli on bowiem o rezygnowaniu z pracy i twierdzi, że jednego życia mu nie starczy, by zrealizować wszystkie zamierzenia.

P. A.

zadziwienia i... zawstydzenia

własna „Głosu”

skiej ma wzrosnąć dwukrotnie, przy czym niektóre pociągi obsługiwać będą stacje położone 40 km od centrum.

Wszystko to pięknie brzmi jako wykład dla cudzoziemca, jednak dla 2 milionów mieszkańców Budapesztu — jak również dla rzeszy turystów — oznacza szereg niedogodności na co dzień. Sam się o tym przekonałem, zamierzając się udać ze znanej każdemu polskiemu turyście arterii Lenin kórtu na nie mniej popularną Wyspę Małgorzaty. Pozornie jest to bardzo blisko i nieskomplikowanie — w rzeczywistości okazało się pieszym slalomem po placu budowy, jakim teraz jest plac Marksa, ulica św. Stefana i most Małgorzaty, z którego schodzi się na wyspę. Po drugiej stronie mostu krajobraz jest zresztą taki sam — aż do placu Moskiewskiego. Całość robót, związanych z renowacją mostu Małgorzaty — jednego z sześciu w Budapeszcie, w tym dwóch kolejowych — ma być ukończona do 20 listopada tego roku.

Większość robót ulicznych wiąże się z rozbudową metra, a wraz z nią z przebijaniem podziemnych przejść, poszerza-

niem ulic, tworzeniem nowych skrzyżowań.

Przy wspomnianym a kompletnie rozkopanym placu Marksa (Marx ter) rozpoczyna się Váci utca, ulica słynna z eleganckich sklepów. Obecnie również w generalnej przebudowie. Nie straciła jednak swego handlowego charakteru. W pewnym miejscu — w bezpośrednim sąsiedztwie zabytkowej świątyni — można natknąć się na osobliwy bazar. Nie ma tu straganów, próżno by szukać wystawionych cen. Łatwo za to zauważyć, że handelek idzie z rączki do rączki, zaś rolę zaplecza magazynowego, jeśli można tak powiedzieć, pełnią przepaste damskie torby i siatki. Przygodnie klientki grzebią w nich jak w swoich. Transakcje odbywają się na migi a dodatkowym środkiem porozumienia jest otwarta dłoń. Obydwie strony — sprzedająca i kupująca — „wypisują” na niej palcem swoje propozycje cen. Wiadomo bowiem, że „Polak — Węgier dwa bratanki...” lecz języki mają całkowicie odmienne.

No właśnie, ten egzotyczny bazar stwarzają nasi rodacy,

szukający nad Dunajem okazji do łatwego zysku. Nie wszyscy docierają aż do Váci utca. Wielu rozpoczyna swoją działalność handlową niemal zaraz po wyjściu z pociągu — w bezpośrednim sąsiedztwie dworca Wschodniego (Keleti). W bramach domów przy ulicy Rakoczego, w okolicznych barach i piwiarniach. Raz po raz widać interweniującego — dość pobłażliwie zresztą — milicjanta. Są to obrazki żenujące i przykre. Zastanawia poza wszystkim, sens tych wояжy „handlowych” ze skarpetkami elastycznymi sprzedawanymi po 15 forintów para lub innymi bluzkami czy sweterekami, przywożonymi do kraju, w którym wyroby te są co najmniej równie ładne, jeśli nie lepsze.

Wśród tej drobnej handlowej trafiają się czasem i autentyczne rekiny, o czym świadczy przykład dzentelmana, który zatrzymany został na Węgrzech wraz ze swoim „Fiatem”, w którego zamarkach tkwiło 750 000 forintów! Oczywiście, kierowca „nie wiedział”, skąd te pieniądze w jego samochodzie się wzięły. Podziwu godną przytomnością popisał się też dwaj nasi rodacy, którzy na pytanie milicjanta — jakie

też jest pochodzenie i przeznaczenie kilkuset tysięcy forintów, znajdujących się w paczkach, niesionych przez owych panów — odpowiedzeli bez zająknięcia, iż właśnie znaleźli te paczki na ulicy i teraz zmierzają do komisariatu, by je złożyć w ręce milicji...

Pełnie zapomnieli natomiast języka w buzi dwoje młodych ludzi, którzy zaczęli mnie na Wzgórzu Gellerta. Najpierw łamaną niemiecką zaproponowali mi wymianę forintów (swoich) na dolary lub markę (które ja miałem niby mieć), a kiedy się okazało, żeśmy rodacy — „A, Polak...” — bąknął tylko, rozczarowany zresztą młodzieńcem, że swoją towarową zniknął w tłumie turystów.

Budapeszt należy do tych miast, do których — według zgodnej opinii różnorodnych turystów — zawsze chętnie się wraca. Za każdym razem bowiem zaskakuje czymś do końca nie poznanym, jeszcze nie odkrytym. Szkoda, iż wśród tych zjawisk spotyka się również obrazki i scenki, na których widok chciałoby się odwrócić głowę.

KAZIMIERZ
MARCINKOWSKI

Zapasy ziemniaków, warzyw i owoców

Zanim sięgniemy do zimowej spiżarni

W coraz większym stopniu potrzeby ludności w zakresie spożycia owoców i warzyw nie ograniczają się do bieżącej konsumpcji w okresie największej ich podaży. Urozcamiemy naszą kuchnię, chcemy wzbogacić jadłospisy o te artykuły przez cały rok. Aby więc zapewnić sobie dostatek naturalnych witamin i podstawę naszych obiadów — ziemniaki — trzeba już teraz myśleć o czynieniu odpowiednich zapasów, zapoznać się z właściwymi metodami ich konserwacji i przechowywania.

Z każdym rokiem większą pomoc w zbiorowym zaopatrzeniu załóg pracowniczych w ziemniaki, warzywa i owoce, swięcą zakłady pracy poprzez działy socjalne, pod nadzorem organizacji związkowych. One tak że mają zadbać o zaopatrzenie na zimę własnych stołówek, udostępnić swoje środki transportowe do przewozu płodów rolnych i ogrodnich. Im wcześniej zakłady złożą zamówienia, tym pewniejsza jest ich realizacja. Nie zawsze bowiem lokalne zasoby tych produktów, dostarczanych za pośrednictwem spółdzielni ogrodniczo-szczeparskich, są w każdym asortymencie wystarczające. Trzeba wówczas dokonywać przerzutów nadwyżek towarowych z jednego województwa do drugiego.

Termin składania zamówień minął wprawdzie 20 sierpnia,

ale aby umożliwić zaopatrzenie także tym, którzy do tego czasu przebywali na urlopiach, został przedłużony do 15 września br. Wojewódzkie spółdzielnie ogrodniczo-szczeparskie w Kaliszu, Koninie, Lesznie, Pile i Poznaniu zapewniają, iż zaopatrzenie w ziemniaki będzie w tym roku wystarczające, a ich jakość lepsza niż w roku ubiegłym. Województwo leśne i składowiska zgromadziły nawet na potrzeby mieszkańców miast o 200 ton ziemniaków więcej, niż wynosiły zeszłoroczne dostawy. Największe zamówienia złożyły już takie zakłady, jak Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu — 400 ton, Poznańska Fabryka Obrabiarek Specjalnych „Ponar” — Wierzbica — 180 ton, ZNTK i „Polam” w Pile — łącznie 250 ton. Mniejsze zaopatrzenie w ziemniaki i warzywa wykazują załogi konińskich zakładów pracy. Panuje tu jeszcze zwyczaj robienia zapasów na własną rękę, bezpośrednio z WSOP. Spółdzielnia konińska oferuje wstępnie 200 ton ziemniaków, jeżeli jednak zajdzie potrzeba, dostawy mogą być zwiększone.

Coraz więcej ludzi warzywa i owoce zbiera z własnych ogródków działkowych i dobrze, że zainteresowanie tą pożyteczną formą rekreacji rośnie. W ubiegłym roku działkowcy zebrali ze swoich ogródków — w skali kraju — 250 000 ton warzyw. Podstawa zaspokojenia

potrzeb ludności są dostawy rozprowadzane za pośrednictwem WSOP-ów. Oferują one w dostatecznych ilościach marchew, buraki, cebulę; nie mogą natomiast zrealizować zamówień na ogórki, którym za szkodziły chłody i susza w początkowym okresie wegetacji. Podobnie jest zresztą i w innych rejonach kraju.

Godzien podkreślenia jest fakt, iż rady zakładowe umożliwiają pracownikom rozłożenie na raty należności za zamówione produkty. Niejedną bowiem kieszeń taki jednorazowy wydatek nadmiernie by obciążał, tym bardziej, że konieczność przedmiotowego zaopatrzenia dotyczy także innych artykułów.

Przekazanie jesienią konsumentom części zapasów na zimę oddają magazyny hurtowni, w których dzięki temu znajduje się więcej miejsca dla towarów na bieżące zaopatrzenie rynku. Nie dysponujemy jeszcze dostatecznie rozbudowaną bazą przechowalniczą, wskutek więc nadmiernego jej przeładowania, część produktów ulega zniszczeniu. Możemy temu zapobiec, gromadząc u siebie to, co będzie nam zimą potrzebne. Każdy we własnym zakresie, posiadający minimum wiedzy o przechowywaniu (ukazały się ostatnio broszurki na ten temat, wydane przez Centralną Bibliotekę Rolniczą i CZSR) — łatwiej te plody u siebie przechowa. (zd)

Dodatek mieszkaniowy dla absolwentów szkół wyższych

Wprowadzony został dodatek na wynajęcie mieszkania dla absolwentów szkół wyższych podejmujących pracę w mniejszych miejscowościach, które nie są ośrodkami akademickimi. Dodatek będzie wypłacany w przypadku, gdy zakład nie może zapewnić mieszkania nowo zatrudnionemu absolwentowi zamieszkałemu. Wynosi 800 zł miesięcznie, zaś jeśli absolwent wynajmuje mieszkanie w miejscowości wiejskiej lub uzdrowskiej, a więc na ogół droższe — 1000 zł miesięcznie. Przepisy regulujące wypłacanie tego dodatku zawarte są w rozporządzeniu Rady Ministrów opublikowanym w Dzienniku Ustaw nr 19.

Dodatek na wynajęcie mieszkania może być wypłacany już obecnie, natomiast począwszy od 1979 r. będzie to obowiązkowe świadczenie zakładów dla nowo zatrudnionych absolwentów. Dodatek będzie się wypłacał — w ramach planowanego funduszu plac — do czasu przydziału absolwentowi mieszkania, nie dłużej jednak niż przez okres 2 lat od daty podjęcia pracy.

Nowy dodatek, który ma być zachętą dla absolwentów do pracy w tzw. terenie, będzie przysługiwał wyłącznie w miejscowościach, które nie są siedzibą szkoły wyższej. W dużych miastach, gdy zakład nie może absolwentowi zapewnić mieszkania, nadal obowiązuje zasada dopłacania do wynajętego lokalu w granicach 300 zł miesięcznie w okresie 6 miesięcy. (PAP)

Do końca tego roku 500 pojazdów

2400 elementów nowoczesnego licencyjnego ciągnika

Jeszcze w bieżącym roku w nowych halach „Ursusa II” powstanie 500 licencyjnych ciągników „Massey-Ferguson-Perkins”. Wzdłuż ciągu technologicznego — obejmującego skrzynię biegów, most tylny i przedni, silnik, stanowiska kompletnego montażu — dziesiątki młodych ludzi zapoznają się z tajnikami każdej operacji produkcyjnej. Nowy ciągnik składać się ma z około 2400 elementów, w pierwszym okresie pochodzących głównie z importu. Krajowe fabryki dają na razie 300 detali. Na tzw. szkolnej taśmie montażowej dopasowywać się będzie rodzime i zagraniczne części, sprawdzając dokładność obróbki i fachowość zalogi.

Na rozległym placu budowy pracuje 15 przedsiębiorstw specjalistycznych, realizujących blisko 100 zadań inżynierskich i budowlanych. Rok bieżący upływa bowiem pod znakiem ogromnych robót przy uzbrajaniu terenu i doprowadzaniu nowoczesnych instalacji do nowo wzniesionych hal. I tak np. terminowe uruchomienie stacji zasilania jest warunkiem umożliwiający próby rozruch w zakładzie silnika. Z kolei nowa sprężarkownia — decyduje o czterokrotnym wzroście dostaw sprężonego powietrza do poszczególnych działów „starego” i nowego „Ursusa”.

Dzień w dzień wjeżdża na plac budowy 55 wagonów z materiałami; bywa, że jest tych wagonów 200. Pod bramami fabryki staje codziennie 210 podciągów drogowych z surowcami niezbędnymi dla bieżącej produkcji i dla budowy. W ciągu dwóch lat postawiono pod dachem 5 ogromnych hal. Kuźnia i odlewnia będące w normalnym ruchu — są rozbudowywane.

Stawka jest poważna: dzięki inwestycji realizowanej w warszawskim „Ursusie” oraz w kilku innych miastach kraju, w 1985 r. na polach polskich wsi znajdzie się milion traktorów. Zrównamy się z europejską czołówką. Licencyjny ciągnik ma wysoki stopień unifikacji części, ponad 90 procent niższe też będą koszty jego eksploatacji, większa wytrzymałość i niezawodność. (PAP)

Inwestycja szczególnie ważna

Opóźnienia na poznańskiej budowie „Ursusa”

Jeszcze przed rokiem na wielkim placu budowy przy ul. Obodrzyckiej w Poznaniu stały tylko baraki — zaplecze generalnego wykonawcy, Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1. Obecnie w stanie zaawansowanym jest już 13 obiektów budowanej (koszt 2,3 mld zł) fabryki pomp wirskowych rotacyjnych do traktorów na angielskiej licencji Massey-Ferguson-Perkins, które będą produkowane w „Ursusie”. Budowa fabryki, której inwestorem jest Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Poznaniu, została uznana za szczególnie ważną dla gospodarki narodowej, gdyż warunkuje wyposażenie rolnictwa w nowoczesne traktory.

Tempo budowy jest obecnie szybkie, a jednak w stosunku do przyjętego harmonogramu, notuje się opóźnienia o kilka miesięcy. Głównym powodem tej sytuacji są problemy natury formalno-finansowej oraz braki materiałowe. Niepełne i nieterminowe dostawy żwiru, cementu, farb chlorokalcu-kowych, materiałów izolacyjnych — opóźniają roboty.

Zgodnie z kontraktem, licencjodawca — angielska firma CAV, przysłała już maszyny i urządzenia; do końca roku dostarczy ich za 580 mln zł. Na razie składowane są one w magazynach, ale rachunek ekonomiczny nie pozwala, żeby przeleżały tam okres gwarancyjny. Dlatego większość działów budowlanych skierowano obecnie na główną halę produkcyjną, o powierzchni 22 000 metrów kwadratowych. Hala ta jest już pod dachem, oszklona, obecnie wykonuje się podłogę pod posadzkę. Tu również koncentrują roboty brygady podwykonawców: „Instalu” m. in. w zakresie odwodnienia hali oraz „Elektromontażu” (zasilanie energetyczne i oświetlenie hali).

Trwają również prace wykończeniowe w obiektach ściśle związanych z produkcją: w sprężarkowni i w głównej stacji zasilania. Montuje się konstrukcję żelbetową trzeciej kondygnacji budynku produkcyjnego nr 2.

Mimo dużego zaangażowania generalnego wykonawcy i podwykonawców, termin zakończenia całej inwestycji, określony na drugi kwartał przyszłego roku, jest zagrożony. Inwestor zamierza jednak przed zakończeniem budowy wykonać część powierzchni produkcyjnych do montażu i rozruchu maszyn. W starym zakładzie przy ul. Rokietniczej załoga WSK jest szkolona w montażu pomp. Od roku ubiegłego z angielskich części zmontowano ponad 4 000 pomp wirskowych rotacyjnych, które składają się z około 200 części.

W nowej fabryce załoga WSK zwiększy się do 1830 osób, a wartość rocznej produkcji zakładu, po dojeździe do pełnej zdolności produkcyjnej, wyniesie prawie miliard złotych. (gra)

Spełniają się społeczne oczekiwania

Coraz pełniejsza realizacja ustawy emerytalnej dla rolników

Nabiera tempa realizacja ustawy o emeryturach oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin, której przepisy częściowo wprowadzono w życie od 1 stycznia br. Na przykład w pierwszym 7-miesięcznym okresie ponad 15 000 emerytur i rent dla rolników — przeszło 9 000 wniosków zatwierdzono w czerwcu i lipcu. Dowodzi to, że z miesiąca na miesiąc rolnicy otrzymywać będą coraz więcej takich świadczeń, a w ciągu całego bieżącego roku ZUS — jak się szacuje — przysła rolnikom około 50 000 emerytur i rent inwalidzkich.

Dzięki decyzji państwa o wcześniejszym przystąpieniu do realizacji tej ustawy, która w całej rozciągłości obowiązywać będzie od 1 lipca 1980 r., zatwierdzone zostały już wnioski emerytalne około 6 000 rolników przekazujących gospodarstwa państwu oraz blisko 8 800 rolników, którzy przekazali gospodarstwo swoim następcom. W ten sposób zapewniło im niezbędne świadczenia fi-

nansowe i socjalne kilkunastotysięcznej grupie najbardziej potrzebujących rolników, będących w bardzo podeszłym wieku i nie mogących już dłużej samodzielnie podjąć obowiązków pracy na roli.

Z dniem 1 lipca br. podwyższone zostały wypłaty rent dla rolników przysługujące na podstawie przepisów obowiązujących przed 1 stycznia br. W wyniku tego około 175 000 — 180 000 rolników-rentistów skorzystało z podwyżki wynoszącej w skali miesięcznej łącznie 22 mln zł.

Pierwszy okres praktycznej realizacji ustawy potwierdza, że spełniają się oczekiwania, jakie związane z uchwaleniem tego historycznego aktu. Ustawa rozwiązuje problemy bytowe i socjalne starszych rolników, którym zły stan zdrowia nie pozwala na dalsze gospodarowanie, a zarazem wpływa na aktywizację produkcyjną wielu innych gospodarstw. PAP.

Meteorologiczne prognozy

Jaki będzie wrzesień?

Wrzesień jest w naszym klimacie pierwszym miesiącem jesieni. Występuje już wyraźne ochłodzenie. W ciepłym wrześniu średnie temperatury wynoszą od 18 stopni w pierwszej dekadzie do 12 stopni pod koniec miesiąca. W czasie chłodnego września temperatury mogą wynosić od 15 stopni na początku miesiąca do 8-9 stopni pod koniec. Przeciętny wrzesień to — około 14 stopni w pierwszych dniach i około 11 stopni pod koniec miesiąca.

Średnie temperatury września kształtują się różnie w zależności od rejonu kraju. Średnia miesięczna dla września wynosi w Suwałkach 12,1 st., na Helu 14 st., w Warszawie 13,4 st., we Wrocławiu 14,2 st. Zdarzały się również temperatury wyjątkowo wysokie. 1 września 1951 r. notowano w Suwałkach 29,8 st.; na Helu 7 września 1951 r. było 30,7 st.; w Warszawie 3 września 1953 r. termometry wskazywały 31,4 st.; we Wrocławiu 7 września 1958 r. temperatura wynosiła 31,6 st. Występowały też anomalie chłodów. W Suwałkach 26 września 1956 r. było minus 0,5 st.; na Helu najniższa temperatura 3,4 st. notowano 27 września 1960 r.; w Warszawie 30 września 1960 r. było minus 0,3 st., a we Wrocławiu 29 i 30 września 1959 r. minus 1,8 st.

Wrzesień jest miesiącem bardziej suchym niż lipiec i sierpień. Zdarzają się jednak opady bardzo intensywne, np. w najbardziej „mokrym” wrześniu spadło w Suwałkach 176 mm deszczu, a we Wrocławiu 105 mm. Były jednak lata kiedy w ciągu całego miesiąca opady w Suwałkach nie przekroczyły 25 mm, a we Wrocławiu 1 mm.

We wrześniu zaczyna się kalendarzowa jesień. W tym roku jej początek przypada na 23 września godzina 14 minut 26. Ostatni dzień kalendarzowego lata i pierwszy dzień jesieni mogą być bardzo różne. Najwyższe temperatury w ostatnim dniu lata notowano w 1947 r. we Wrocławiu, gdzie termometry wskazywały 31,3 st. W Warszawie najcieplejszy przełom lata i jesieni był w 1936 r. kiedy notowano 26,8 st., zaś najzimniejszy początek jesieni w stolicy był w 1904 r. gdy termometry wskazywały zaledwie 8,4 st. Bardzo ciepły był szczyk września w 1975 r. kiedy w zachodniej części kraju temperatury dochodziły do 30-34 st.

Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje ciepły początek września. W początkach pierwszej dekady można spodziewać się temperatur maksymalnych w granicach około 20-25 st. Pod koniec pierwszej dekady może nastąpić ochłodzenie ze spadkiem temperatur maksymalnych do około 16-20 st. Prawdopodobnie tegoroczny wrzesień będzie dość ciepły i pogodny. (H)

Hiszpańscy rybacy

powrócą na wody EWG

Rząd hiszpański cofnął w czwartek, wydane przed kilkoma dniami, zarządzenie w sprawie powrotu do macierzystych portów hiszpańskich kutrów rybackich prowadzących połowy w rozszerzonej 200-milowej strefie wód przybrzeżnych EWG. Decyzja taka zapadła po wielogodzinnych rozmowach między ministrem transportu i komunikacji Salvadorem Sanchezem Teranem a przedstawicielami armatorów hiszpańskich.

Rząd hiszpański przyrzekł właścicielom kutrów oficjalną pomoc prawną w wypadku zatrzymania łodzi łowiących w 200-milowym pasie wód terytorialnych EWG. PAP.

Samochód z bombami

przed siedzibą

dowództwa Armii Renu

Nieznani sprawcy pozostawili w czwartek przed siedzibą Naczelnego Dowództwa Brytyjskiej Armii Renu w Moenchengladbach-Rheindahlen samochód osobowy z 2 bombami o łącznej wadze 60 kg. Miejsce zaparkowania samochodu otoczono kordonem policji. Z pobliskich domów ewakuowano 500 osób. Saperzy przystąpili do rozładowania bomb. (PAP)

W „KULTURZE” — Michał Miśloński publikuje artykuł pt. „Niecierpliwość czy współodpowiedzialność?”. Autor polemizuje z drobniomieszcząnskimi postawami w odniesieniu do naszego współczesnego życia.

W „ŻOŁNIERZU POLSKI” — w cyklu „Sztandary nie odchodzą z muzealną ciszą” Rajmund Kulski przedstawia wojenne dzieje sztandaru 1 Pułku Lotniczego Myśliwskiego „Warszawa”.

W „PERSPEKTYWACH” — Andrzej A. Dobrzyński próbuje spojrzeć na sprawy polski, jak pisał da „szerszej i bardziej... sprawiedliwie”. Publikuje artykuł „Ludzie, zejdźcie z drogi...” i wywiad z ministrem łączności, Edwardem Kowalczykiem. Autor zajmuje się głównie problemem działania poczty i telekomunikacji przewoźowej. Jego raport o stanie poczty, mimo iż z jej działalności dużo ludzi jest niezadowolonych, jest jednak optymistyczny, bo udowodnił, że w najbliższym czasie jednak możliwa jest znaczna poprawa.

W „TYGODNIU” — też coś na kształt raportu, tutaj o budowlanym

Wietnam na drodze socjalistycznych przeobrażeń

Zbliża się święto narodowe Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Przed 33 laty naród wietnamski pod przewodnictwem swej komunistycznej partii doznał rewolucji sierpniowej, w wyniku której w Azji Południowo-Wschodniej narodziło się pierwsze państwo robotników i chłopów. W ciągu minionych dziesięcioleci, krocząc zwycięską drogą walki z kolonializmem, imperializmem i rodną reakcją, przy poparciu i wszechstronnej pomocy krajów socjalistycznych, naród wietnamski odniósł historyczne zwycięstwo uwolnione z wrogości południa i zjednoczeniem kraju.

Z okazji zbliżającego się święta — w ambasadzie SRW w Warszawie odbyła się 21 bm. konferencja prasowa ambasadora tego kraju w Polsce Nguyen Ngoc Uyena. W obszernym wystąpieniu przedstawił on osiągnięcia narodu wietnamskiego w odbudowie Socjalistycznej Republiki Wietnamu.

W czasie konferencji ambasador podkreślił bliskie, serdeczne stosunki przyjaźni, łączące jego kraj z Polską i po dziękował naszej partii, rządowi i całemu społeczeństwu za pełne poparcie udzielane walce narodu wietnamskiego o jego wolność, jedność ojczyzny, dalszy pokojowy rozwój.

W PRASIE

ctwie towarzyszącym, które w tytule publikacji określono mianem „Budownictwo generujące”. Zaproszeni przez redakcję do dyskusji na ten temat przedstawiciele budownictwa i Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej ujawniają wiele z mechanizmów, decydujących o tym, że na nowych osiedlach czeka się na pawilony handlowe i usługowe zbyt długo i coraz dłużej. Oby więc przyczyny powodujące opóźnienia zdecydowanie się usunąć. Ale to już nie zależy od samych przedsiębiorstw budowlanych i inwestorów.

W „POLITYCE” — dwie publikacje o pijactwie i ekstremizmie antyalkoholizmu, w tym artykuł Jerzego Opolskiego pt. „Alkoholicy, ich żony i dzieci”. Au-

tor dochodzi do wniosku, iż znane są postulaty społeczne, dotyczące rozszerzenia leczenia alkoholików oraz przedsięwzięć profilaktycznych. Teraz należy działać i podjąć i w budować w jednolity program państwowy.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — dr Ursula Dąbkiewicz-Warszczyńska, ordynator Szpitala Uzdrawiskowego nr 3 we Wrocławiu, radzi, co czynić, by umieść się starcie. Sprawa to ważna, jak się okazuje, już dla ludzi obecnie w wieku 30-40 lat.

W „TYGODNIU KULTURALNYM” — Krystyna Raczyńska publikuje artykuł o kosztownym paleniu, postulując podjęcie bardziej zdecydowanych kroków na rzecz zniechęcania do palenia tytoniu.

Palenie bowiem nie tylko szkodzi zdrowiu, ale przynosi wiele strat ekonomicznych. Do tego stopnia, że — jak pisze autorka — „kilkudziesięciomilardowy dochód, płynący ze sprzedaży papierosów jest dochodem coraz bardziej wątpliwym”.

W „PRZYJAŹNI” — Waldemar Sobiecki przedstawia wizyjowe autonomiczne republiki radzieckiej i Włoch, publikując ilustrowany reportaż „Wszystkie ognie Tatarii”.

W „LITERATURZE” — Janusz Thor zabiera głos na temat „Latających talerzy”, proponując — jak powiada — pewien model myśli, który pomoże zbliżyć się do wyjaśnienia, czy istnieje zjawisko nie wyjaśnionych obiektów latających (UFO), czy też nie.

W „RAZEM” — w cyklu „Nasi współcześni” Bronisława Beluska przedstawia Jana Swiderskiego, o którym przed 40 laty, gdy kończył szkołę teatralną, wyrokoowano z jednej recenzji, że z niego „aktora nie będzie”.

SPORT-SPORT

Niełatwe zadanie piłkarzy Lecha

Przełamać dobrą passę Ruchu

Piłkarze ekstraklasy rozegrają dzisiaj VII kolejną spotkanie, po którym nastąpi dwutygodniowa przerwa wykorzystana na mecze reprezentacji z Finlandią i Islandią. O godz. 17 na Stadionie 32 Lipca zespół Lecha zmierzy się z Ruchem Chorzów.

Jeszcze dwa tygodnie temu zdecydowanym faworytem tego spotkania byłby poznaniacy. Chorzów wianom bowiem na początku rozgrywek nie wiodło się, ale w ostatnich 3 meczach zdobył komplet punktów (zwycięstwa nad Polonią, ŁKS i Zagłębiem) i — co istotne — zaprezentowali w nich dobrą formę. Szczególnie w pojedyńku z Zagłębiem zawodnicy Ruchu grali szybko, i z dużym animizmem; pokazali także, że są do brze przygotowani kondycyjnie. Duże brawa za swój występ zebrał debiutujący w tym sezonie w chorzowskim zespole — Malinowicz. Piłkarz ten ma dużą intuicję i potrafi siłnie i zaskakująco strzelić. Właśnie temu zawodnikowi obrońcy Lecha muszą poświęcić najwięcej uwagi.

Mimo pochlebnych recenzji, jakie ostatnio zbiera Ruch więcej szans na zwycięstwo w najbliższym spotkaniu przyznajemy gospodarzom. Muszą oni jednak od-

ważnie zaatakować już od pierwszych minut i przez cały mecz grać z maksymalnym zaangażowaniem.

W pozostałych meczach tej kolejki zmierzą się: Gwardia — Stal, Katowice — Odra, ŁKS — Szombierki, Pogoń — Arka, Polonia — Widzew, Zagłębie — Legia. Awansem rozegrane zostało spotkanie Wisła — Śląsk (0:1).

Z drużyn drugoligowych w Poznaniu wystąpi Olimpia, która w niedzielę, o godz. 11 zmierzy się z Bałtykiem Gdynia. Oba zespoły zdobyły dotychczas po 6 punktów, a gdyby nie wyprzedzają gwardzistów jedynie lepszą różnicą bramek. Ciekawe, jak na tej dobrej obronie Bałtyku (tylko jedna stracona bramka) zaprezentuje się atak poznaniaków, stanowiący w tej chwili najsłabszą formację zespołu.

Piłkarze Warty wyjeżdżają do Koszalina na mecz z Gwardią. Jeżeli „zieloni” zagrają równie do brze jak w wygranym meczu z Zawiszą, powinni zdobyć przynajmniej jeden punkt.

W pozostałych meczach grają: ROW — Zawisza, Stoczniowiec — Piast, Zagłębie Wałbrzych — Lechia, Moto Jelez — Stilon, Malapanew — Górnik, Gopłania — Zagłębie Lubin. (wit)

A. Szymanowski

może grać w Gwardii

W piątek kierownictwo krakowskiej Wisły udzieliło zwolnienia reprezentatywnemu polskiemu piłkarzowi Antoniemu Szymanowskiemu na zmianę barw klubowych. Tak więc już nie stoi na przeszkodzie, aby piłkarz ten mógł w najbliższej kolejce ligowej wystąpić w barwach warszawskiej Gwardii, w którym to klubie od dwóch miesięcy trenuje. PAP

Zapaśnicze MŚ

Dobry start W. Stecyka

W Meksyku rozpoczęły się mistrzostwa świata w stylu wolnym w zapasach. Znakomicie spisuje się dotychczas Władysław Stecyk (52 kg) z Grunwaldu Poznań. W pierwszej rundzie wygrał on przez pokonanie na łopatkę, z Koreańczykiem Kim Jong-Kyu, a w drugiej w ten sam sposób rozstrzygnął pojedynek z Rumunem Kanilem Ozadsem. (PAP)

Rekordowa obsada lekkoatletycznych mistrzostw Polski juniorów

Sporo pracy miała działaczka poznaneckiego, Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki. Po niedawno, wzorowo przeprowadzonych, międzynarodowych zawodach, dzisiaj i w niedzielę organizują oni Indywidualne mistrzostwa Polski juniorów (roczniki 59 i 60).

Wystartuje w nich rekordowa, ponad 600-osobowa grupa zawodniczek i zawodników ze 118 klubów. W mistrzostwach weźmie także udział liczna grupa poznanych lekkoatletów z: AZS, Energetyka, Olimpii, Orkanu, Warty i Juwenii Puszczykowo.

Tytułu mistrzowskiego na 400 m bronić będzie reprezentant AZS — M. Hoffa. Jego koleżanka klubowa E. Langwińska pobiegnie na

MŚ w siatkówce kobiet

Polska — Finlandia 3:0

W inauguracyjnym meczu grupy „E” mistrzostw świata w siatkówce kobiet reprezentacja Polski pokonała w Rydze Finlandię 3:0 (15:11, 15:12, 15:5). (PAP)

Zasada i Zembrzusi pierwsi w Brasili

Uczestnicy samochodowego rajdu-maratonu dookoła Ameryki Południowej zakończyli w stolicy Brazylii szósty etap. Pierwsi do Brasili przybyli Polacy — Sobieśław Zasada i Andrzej Zembrzusi. Po szóstym etapie prowadzi załoga Timo Makinen — Jean Todt (Finlandia — Francja) przed Sobieśławem Zasadą i Andrzejem Zembrzuskim (Polska), Andrewem Cowanem i Colinem Malkinem (W. Brytania) — wszystkie załogi na Mercedesach 450 SLC. (PAP)



Sobota 26 VIII

PROGRAM 1

STUDIO 8, w tym:

- 12.00 — Studio 8 — omówienie programu dnia;
- 12.05 — „Szansa na indeks” — cz. 1 programu publ.;
- 12.10 — Puchar Studia 8 — zawody samochodowe amatorów o tytuł „Kierowcy sierpnia 78”;

Niedziela 27 VIII

PROGRAM 1

- 7.50 — Nowoczesność w domu i zagrodzie;
- 8.10 — Emerytury dla rolników — „Poradnia” (kol.);
- 8.20 — Studio Sport + Telewizjada (kol.);
- 9.00 — Kwiaty przyjaźni — finał V Ogólnopolskiego Dziecięcego Konkursu Piosenki i Tańca Kraju Rad (kol.);
- 10.15 — Antena;
- 10.40 — „Tropem rekinów” — film dokumentalny prod. RFN-franc.-włoskiej (kol.);
- 11.30 — Radar — kronika wojskowa;
- 11.45 — Sprawozdanie ze spotkania i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z prod. polskimi rolnikami Opoliszczyny;
- 12.35 — Rolnicze rozmowy (kol.);
- 13.00 — TYLKO W NIEDZIELĘ w tym:
- 13.05 — Melodie z Sopotu;
- 13.10 — Zaprzyjajnij się z nami — cz. 1 — aukcja psów na Mariensztacie;
- 13.20 — Ludzie cyrku;
- 13.40 — B. Tomaszewski: Nie tylko igrzyska;

Poniedziałek 28 VIII

PROGRAM 1

- 14.00 — Wakacyjne Kino Młodych — sprawy młodych: „Nie uciekaj przed dziewczyną” — radz film fab. (kol.);
- 15.30 — NURT — Filozofia — „Przedmiot filozofii i jej stosunek do innych form świadomości społecznej”. Wykład doc. dr. hab. Jerzego Ładygi;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — Obiektyw;
- 16.30 — Zwierzyniec (kol.);
- 17.15 — Dom i my (kol.);

Wtorek 29 VIII

PROGRAM 1

- 11.00 — „Panie na Mogadorze” — odc. 11 filmu prod. TV franc. (kol.);
- 14.30 — Wakacyjne Kino Młodych — Kino lektur — „Przygody Robinsona Krusoe” — film prod. ZSRR (kol.);
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — Obiektyw;
- 16.30 — Studio Telewizji Młodych (kol.);

Środa 30 VIII

PROGRAM 1

- 14.00 — Wakacyjne Kino Młodych — z różnych boisk: „Arcymistrz” — film obycz. prod. ZSRR (kol.);
- 15.30 — NURT — Nauczanie początkowe — „Cele i zadania nauczania w kl. 1”. Wykład doc. dr. hab. Stanisława Frycia (kol.);
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — Obiektyw;
- 16.30 — Dla dzieci: Pan Półka i spółka (kol.);
- 17.00 — Wielcy, znani i nieznani

Czwartek 31 VIII

PROGRAM 1

- 14.35 — Wakacyjne Kino Młodych — historia żywa — „Pogon za Adamem” — film obyczajowy prod. polskiej (kol.);
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — Obiektyw;
- 16.30 — Czwartek Telewizji Dzieci — Chłopców — 5 Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej Kielce-78 oraz film prod. CSRS „Syriusz” (kol.);
- 17.55 — Poligonowe lato — reportaż wojkowy (kol.);

Piątek 1 IX

PROGRAM 1

- 14.45 — Redakcja Szkolna zapowiada;
- 15.00 — Melodie: Malowany dzban — muzyka dla Was — program TV CSRS (kol.);
- 15.30 — NURT — Psychologia — „Warunki efektywności pracy nauczyciela”. Wykład doc. dr. Marka Piłkiewicza;
- 16.00 — Dziennik (kol.);
- 16.10 — Obiektyw;

- 12.15 — „Halo na łączach” — w programie m. in.: nowe nagrania zespołu „Omega” i fragmenty programów rozrywkowych TV NR1;
- 12.40 — „W” jak woda” — gdzie jest początek i ujście Wisły;
- 12.55 — „Od wschodu do zachodu słońca” — fel. film;
- 13.00 — Wiadomości dziennika;
- 13.05 — „Szansa na indeks” — cz. 2;
- 13.10 — Puchar Studia 8 — konkurencje finałowe;
- 13.20 — Filmy dok. i reportaże filmowe „Przez Kamerun” — rep. film z podróży po Afryce i „Tajemnica wawelskiego kamienia”;
- 13.50 — „Halo na łączach” — w programie m. in.: badanie tundry, poduszkiowce, sterowa ne detonacje;
- 14.05 — Gra Poznańska Orkiestra PR i TV;
- 14.25 — „Szansa na indeks” — cz. 3;
- 14.35 — Relacja z przeglądu programów muzycznych i rozrywkowych Interwizji;
- 14.50 — „Opowieść z dalekich preri” — serial przygodowy USA;
- 15.40 — Teleturniej muzyczny Studia 8;
- 16.05 — „Śladami Bylskiewicz” —

- rep. o radiostacji Powstania Warszawskiego;
- 16.20 — „Szansa na indeks” — cz. 4;
- 16.25 — „Byłem dublerem” — Leszek Mazan w roli pilota wyścigów;
- 16.50 — „Championat na łać”;
- 17.00 — Gwardia Warszawa — Stal Mielec (2 połowa meczu i lig);
- 17.50 — „Szansa na indeks” — cz. 5;
- 18.00 — „Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki” — spotkanie z Ewą Bem;
- 18.25 — Co słychać w Operze Leśnej przed koncertem galowym;
- 18.30 — Kolarskie mistrzostwa świata — transmisja z Monachium;
- 19.00 — Dobranoc i „Siódemka”;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem;
- 20.30 — Koncert laureatów konkursu Interwizji i wytwórni fonograficznych — Sopot 78;
- 23.25 — Wiadomości dziennika;
- 23.30 — Kino nocne: „We własnych siłach” — dramat sensacyjny prod. włoskiej.

PROGRAM 2

- 17.15 — „Z kamerą przez świat”

PROGRAM 2

- 10.45 — Na szlaku chwały — teleturniej wojkowy;

STUDIO-2 I STUDIO SPORT PRZEDSTAWIAJĄ:

- 11.35 — Omówienie programu;
- 11.40 — Relacja ze startu szosowego wyścigu kolarskiego — MŚ zawodowców;
- 11.50 — Radzieckie gimnastyczki;
- 12.10 — Lee Jackson (Holandia) — program baletowy;
- 12.25 — Z archiwum TVP — mecz Polska — USA w lekkiej atletyce oraz rozmowa z Z. Makomaskim;
- 12.55 — Trio Leonarda Czyżka;
- 13.10 — Z archiwum TVP — lekkoatletyczne ME w Rzymie;
- 13.30 — Trafie w czas — program muz. Występują: Krystyna Prońko i „Koman Band”;
- 13.45 — Rekordy 1978 — o największych wydarzeniach mówi T. Hopfer;
- 13.55 — Transmisja MŚ zawodowców w kolarstwie — cz. 2;
- 14.10 — Kino filmów o sporcie — „Stółka”, „Temperatura wrzenia”, „Ochotnicy”; W studio rozmowa z Michałem Jagiełło;
- 15.20 — Z archiwum reportaża — Studio: A. Jucewicz i B. Tomaszewski;

PROGRAM 2

- 17.30 — DZIEŃ WIETNAMSKI W

TP w tym:

- 17.20 — „Rok pierwszy” — polski film dokumentalny o pierwszym roku po wyzwoleniu Południowego Wietnamu;
- 18.00 — Dziesiąty partner — program o gospodarce wietnamskiej;
- 18.25 — „Niepodzielny ryż” — film dokumentalny;
- 18.45 — „Przyjaciel słońca” — film rysunkowy dla dzieci;
- 21.25 — Świadkowie — program publicystyczny (kol.);
- 21.45 — Studio Sport — sprawozdanie z pierwszego dnia mistrzostw Europy w lekkiej atletyce (kol.);
- 22.30 — XYZ — cz. 1 programu publicystyki kulturalnej;
- 23.00 — Dziennik (kol.);
- 23.15 — XYZ — cz. 2.

PROGRAM 2

- 17.15 — Kino Letnie: „Homelkowie na urlopie” — komedia filmowa prod. CSRS (kol.);
- 22.50 — Dziennik (kol.);
- 16.15 — Towarzystwo Wiedzy Poszerzonej — Małżeństwo: „Miłość i rozsądek”;
- 16.45 — Klub Jazzowy Studia Gamma — Gwiazdy jazzu w Polsce (kol.);
- 17.25 — Kino Telewizji Dzieci — Chłopców — Chłopców z naszego osiedla: „Misja dyplomatyczna” — film produkcji TV węgierskiej (kol.);
- 17.55 — Operowe qui pro quo — „Zemsta starego Nietoperza” (kol.);
- 16.45 — W kręgu kultur i obyczajów — kolorowe jarmarki. W programie o tradycjach artystycznych rzemiosła ludowe. Filmy dokumentalne: „Jarmark w Leżajsku” i „Do Studzianek” (kol.);
- 17.25 — „Łuk łęczy” — odc. 13 (ostatni) pt. „Lawina” — film prod. TV CSRS;
- 17.55 — Studio Sport — mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce (kol.);
- 19.10 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 NURT — Pedagogika — wykład inauguracyjny z okazji

- o węgierskich termach (kol.);
- 17.45 — Stare Kino: „Ze świata burleski” — nieme komedie amerykańskie lat 20-tych (kol.);
- 18.15 — Dobry wieczór, tu Łódź: „Wieczór z gwiazdami” — program rozrywkowy. Wyk. Enrico Macias (Francja), Corina Chiriac (Rumunia), „Pro-Contra”, Silesian Singers, Orkiestra PR i TV w Łodzi pod dyr. Henryka Deblacha (kol.);
- 19.10 — „Teleskop”;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Kino Letnie: „Telefon 110” — „Sprawa Lizy Murnau” — film kryminalny TV NR1;
- 21.40 — Teatr Współcześni — 1966 rok — Juliusz Słowacki: „Horsztynski”;
- 23.20 — Koncert WOSPR i TV — w programie uwertura do opery „Jaś i Małgosia” Engelberta Humperdincka, koncert na obój i orkiestrę Ryszarda Straussa w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji pod dyr. Gerharda Geisla (RFN), Lothar Faber — obój (RFN).

- 15.30 — Program muzyczny — splew Renata Kretówna;
- 15.40 — „U stóp wulkanu Krakatau” — film fab. przyg. prod. USA;
- 17.45 — Tylko dla odważnych — program T. Hopfera;
- 18.00 — Stereo i w kolorze;
- 19.00 — Zakończenie MŚ w kolarstwie — cz. 3;
- 19.15 — Rozmowa o argentyńskim rajdzie i korespondencja S. Zasady;
- 19.20 — Przed startem — korespondencja przed ME w lekkiej atletyce w Pradze;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem;
- 20.30 — Rozmowa z Januszem Pełciakiem;
- 20.40 — Nowa kadra — rep. ze zgrubowania piłkarzy;
- 20.50 — Blok transmisji sportowych;
- 21.40 — Powtórzenie programów muzycznych Studia-2 Zbigniew Wodecki z orkiestrą A. Trzaskowskiego;
- 21.50 — Kino filmów o sporcie: „Duet” oraz „Zwycięzcy i pokonani”;
- 22.20 — Gra orkiestra Zbigniewa Górno;
- 22.35 — Operacja żagiel.

- 18.55 — My się tutaj uczymy — film o studentach wietnamskich uczących się w Warszawie;
- 19.10 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Z kamerami w Wietnamie — reportaż filmowy;
- 21.00 — W górach Lam Vienh — reportaż filmowy;
- 21.10 — „Życie na nowo” — film dok.;
- 21.30 — 24 godziny (kol.);
- 21.40 — „Między prądami” — wietnamski film fabularny;

- 18.40 — Dialogi z przeszłością — „Probus znaczy prawy” — sylwetka Henryka IV, Probusa XIII-wiecznego władcy Śląska (kol.);
- 19.10 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Wtorek Melomana — 34 Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju — 1978;
- 21.00 — 24 godziny (kol.);
- 21.10 — Kino Letnie — „Foto-Haber” — film sensacyjny prod. węgierskiej;
- Widowisko muzyczne oparte na motywach operki J. Straussa „Zemsta Nietoperza” (kol.);
- 19.10 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Od mistrza do ministra — program o organizacji pracy i nowoczesnych metodach zarządzania;
- 21.00 — 24 godziny (kol.);
- 21.10 — „Róża Montreux” — Goodies jako filmowcy — program rozrywkowy TV angielskiej (kol.);
- 22.40 — Kino Letnie: „Ostatni kurs” — polski film kryminalny.

- rozpoczęcie roku akademickiego. Wystąpienie ministra Jerzego Kuberskiego;
- 21.00 — NURT — Pedagogika — „Kształcenie ustawiczne nauczycieli”. Wykład prof. dr. Stanisława Krawczyka;
- 21.30 — NURT — Psychologia — „Cele i zasady diagnozy psychopedagogicznej”. Wykład dr. Wandy Sztander;
- 22.00 — 24 godziny (kol.);
- 21.10 — Z ziemi polskiej — W kręgu interesów — film dokumentalny Andrzeja Chiczewskiego o biznesmenach i finansistach polskiego pochodzenia, zajmujących wysoka pozycję w amerykańskiej ekonomice (kol.);

- program publicystyki kulturalnej;
- 19.10 — Teleskop;
- 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
- 20.30 — Przegląd filmów o sztuce — Zakopane-78: „Ludwik”, „Szlaban” i „Maly wielki świat” (kol.);
- 21.10 — Studio Sport — wokół stadionów (kol.);
- 21.40 — 24 godziny (kol.);
- 21.50 — „Komisarz Maigret” — odc. pt. „Znajoma pani Maigret” — film kryminalny prod. TV francuskiej (kol.);

Ogólnopolski festyn sportów wodnych

W sobotę i w niedzielę na jeziorze Rusałka w Poznaniu oraz na jeziorze w Kiekrzu i Strzeszynie odbędzie się II Ogólnopolski Festyn Sportów Wodnych ZSM. Celem tej zorganizowanej pod patronatem Zarządu Głównego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej imprezy jest upowszechnienie sportów wodnych wśród młodzieży.

W konkurencjach pływackich, wioślarskich, kajakarskich i w wieloboju wodnym (kajakarstwo połączone z pływaniem) rywalizowa-

wać będzie ze sobą około 250 reprezentantów kilku województw. W trakcie festynu chętni mogą zdobyć w Poznaniu, Kiekrzu i Strzeszynie karty pływackie, a nad Rusałką również „złote czepek”.

W Kiekrzu obejrzą również regaty żeglarskie w klasach — Finn, OK-Dinghy, 420, 470 i Cadet, a na Rusałce pokazy jazdy na nartach wodnych, ratownictwa wodnego i swobodnego nurkowania. (rk)

motyli, mecz o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, boisko na Dębcu.

RINGO. Niedziela godz. 9 — II otwarte mistrzostwa Poznania, boisko lekkoatletyczne Warty przy ul. Marchewskiego.

SIATKOWKA. Sobota godz. 17, niedziela godz. 11 — Energetyk — Zawisza Sulechów, mecz eliminacyjny Pucharu Polski, sala przy ul. Grunwaldzkiej.

SPORT MOTOROWY. Sobota godz. 15, niedziela godz. 12.15 — eliminacje wyścigowych motocyklowych mistrzostw Polski; niedziela godz. 15 — międzynarodowe wyścigi o „Złote Gwiazdy Poznania”, tor „Poznań” na Ławicy.

TENIS. Niedziela godz. 9 — strefowe drużynowe mistrzostwa Polski juniorów, korty AZS przy ul. Niskowskiego.

WIOSLARSTWO. Niedziela godz. 15 — otwarte regaty międzynarodowe młodzików, tor na Małcie.

KTO ZIM GOZIE?

HOKEJ NA TRAWIE. Niedziela godz. 9 — finały młodzieżowych turniejów Przyjaźni, boisko przy ul. Świerczewskiego.

KAJAKARSTWO. Sobota godz. 9 i 15.30, niedziela godz. 9 — indywidualne mistrzostwa Polski, tor regatowy na Małcie.

LEKKOATLETYKA. Sobota godz. 10 i 15.30, niedziela godz. 10 i 15 — indywidualne mistrzostwa Polski juniorów, stadion na Golecinie.

PILKA NOŻNA. Sobota godz. 17 — Lech — Ruch Chorzów, mecz o mistrzostwo I ligi. Stadion im. 22 Lipca; niedziela godz. 11 — Olimpia — Bałtyk Gdynia, mecz o mistrzostwo II ligi, boisko na Golecinie; Lech II — Sparta Szamotuły.

ZAKŁADY PIWOWARSKIE W POZNANIU
zwracają się z apelem do społeczeństwa województwa
poznńskiego, kaliskiego, leszczyńskiego i konińskiego

O NIEPRZETRZYMYWANIE BUTELEK
PO PEPSI-COLI,
a odsprzedawanie ich do punktów skupu
znajdujących się w najbliższych wytypo-
wanych sklepach handlu detalicznego.

Powodzenie akcji skupu butelek, zapewni rytmikę
produkcji i dostaw Pepsi-Coli na rynek.

2986-K1

Praca

Przyjmę elektryka do samodzielnego. Telefon
66-09-97. 66541g

Maszynistka, rencistka,
na stałe prace zleczone -
potrzebna. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
66274g.

Opiekunka do małego
dziecka, potrzebna. Mazo-
wiecka 7 m. 4. 66275g

Przyjmę murarzy, pomo-
cników. Poznań - Smocho-
wice, Mazurska 9. 66279g

Natychmiast przyjmę kra-
wcowe i krojczynie, na
bardzo dobrych warun-
kach - krawiectwo lek-
kie. Zgłoszenia: Poznań,
Kolejowa 14 m. 1, godz.
15-17. 66231g

Opiekunka do 1,5-rocze-
go chłopca, potrzebna.
Ul. Galileusza 2G m. 21
(Os. Kopernika), po godz.
18. 66431g

Uczniowie przyjmę. Pra-
cownia Kaletnicza, Jaro-
chowskiego 47a. 66282g

Uczniowie i czeladnika do
laski samochodowej -
przyjmę. Swarzędz, Kór-
nika 25. 66320g

Na bardzo dobrych war-
unkach, przyjmę krawco-
we wykwalifikowane z
praktyką. Krawiectwo
damskie lekkie, miarowe.
Pracownia krawiecka, Sa-
bina Kalita, Chelminska
3 m. 1.

Przebiegi

Seradix do ukorzenia
goździków, sprzedam. Ra-
szynska 7 m. 4. 66278g

Asparagus sprengeri ho-
lenderski, wielopędowy -
sprzedam. Przemysław
Pade, 64-613 Długa Goś-
na, tel. 17, woj. poznań-
skie. 66280g

Garaż w śródmieściu -
sprzedam. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
66360g.

Futro karakulowe, czarne
- sprzedam. Solna 1 m.
3, tel. 632-65. 66361g

samochody

Fiat 125p, rocznik 1978,
sprzedam lub zamienię
na nową Zastawę 1100p.
Oferty - „Pra-sa”, Grun-
waldzka 19 dla 66154g.

Sprzedam Fiat 128-3p, po
wypadku. Szyszkowskie-
go 15 m. 1 - niedziela
godz. 15-18. 67507g

Tarpana na gwarancji
sprzedam. Tel. 604-25
godz. 10-18. 65826g

lokale

Matężniwu bezdzietnemu,
członkowi SM, wynajmę
pokój (Jeżyce). Tel. 430-77,
godz. 8-11, 20-22. 66272g

Niekrepujący pokój u
kulturalnych osób, wynaj-
mie asystent UAM. Oferty
„Pra-sa”, Grunwaldzka
19 dla 61664g.

Sprzedam komfortowe
M-6, własnościowe, z tele-
fonem, na Winogradach.
Poważne oferty „Pra-sa”,
Grunwaldzka 19 dla 66482g

Paniencie, panienkom po-
kój oddam. Obornicka 294.
66085g

Zamienię mieszkanie 3-
pokojowe w nowym bu-
dowliwie z telefonem
na 2-pokojowe. Oferty
„Pra-sa”, Grunwaldzka 19,
dla 66238g.

Przyjmę panienki pracują-
ce na wspólny pokój. Su-
bińska 9 (Górczyn). 66086g

Wynajmę pokój małżeń-
ski. Poznań, Naramo-
wicka 192. 66140g

Pilnie kupię M-2 własno-
ściowe. Oferty „Pra-sa”,
Grunwaldzka 19 dla 66172g.

Poszukuję mieszkania -
dwupokojowego. Platne
rok z góry. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
66141g.

nieruchomości

Kupię działkę do 0,5 ha
Suchy Las, tel. 525-61 lub
Oferty „Pra-sa”, Grun-
waldzka 19, dla 66461g.

Sprzedam domek jedno-
rodzinny, budynek gospo-
darczy, ogród 400 m.
Opalenica, ul. Spokojna 9.
65866g

Sprzedam dom, parter ca-
ły podpiwniczony c.o., bu-
dynki gospodarcze 0,5 ha
ziemi koło Poznania. 62-031
Lubon 3, Mariana Buc-
ka 27. 65400g

Wille w Ostrowie Wlkp.
sprzedam. Władomost-
ów, tel. 628-60 lub ofer-
ty „Pra-sa”, Grunwaldzka
19, dla 65429g.

Sprzedam dom jedno-
rodzinny, piętrowy z wygo-
dami nowe budownictwo.
Eugeniusz Kluj, Opalen-
ica, ul. M. Konopnickiej
19, tel. 287. 65988g

Pilnie kupię domek jed-
norodzinny z ogrodem
0,5 ha. Oferty „Pra-sa”,
Grunwaldzka 19 dla 65954g.

Sprzedam połowę domu
blizniaczonego częściowo wy-
kończonego na przed-
mieściu Poznania. Poważ-
ne oferty „Pra-sa”, Grun-
waldzka 19, dla 65987g.

Kupię wille na dwie ro-
dziny z ogrodem do 0,5
ha w Poznaniu lub w od-
ległości do 10 km. W roz-
liczności może być miesz-
kanie własnościowe M-5.
Oferty „Pra-sa”, Grun-
waldzka 19 dla 66332g.

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO
Oddział Zaopatrzenia i Regeneracji
70-812 w SZCZECINIE - DĄBIU,
ul. Pomorska nr 53, tel. 612-975

o f e r u j e instytucjom państwowym i innym
jednostkom gospodarki uspołecznionej upłynnienie

NOWYCH CZĘŚCI ZAMIENNYCH
akcesoriów samochodowych i innych materiałów
branży motoryzacyjnej do następujących pojazdów
mechanicznych:

- STAR
- NYSA — ŻUK
- GAZ-53
- MUSCEL
- CSEPEL-İKARUS
- IFA
- do ładowacza mechanicznego „Cyklop”
- do wózka akumulatorowego typu: WA-2.

Upłynnienie prowadzi Dział Gospodarki Materiałowej OZiR
w Szczecinie — Wielgowie, ul. Bałtycka nr 29, tel. 616-228,
gdzie znajdują się szczegółowe oferty materiałowe.

1969-K2

PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWY ELEKTROWNI I PRZEMYSŁU
„ENERGOBLOK”
W KONINIE, UL. SPÓŁDZIELCÓW 3

ZATRUDNI ZARAZ NA BUDOWACH:
Poznań, Łódź, Konina, Toruń, Bydgoszcz,
Bełchatów i Zduńskiej Woli

NASTĘPUJĄCYCH PRACOWNIKÓW:

- KIEROWNIKÓW BUDÓW, ROBÓT, OBIEKTÓW
- MAJSTROW, STARSZYCH MAJSTROW
- TECHNIKÓW BUDOWLANYCH
- INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH
- MURARZY, TYNKARZY
- CIESLI
- ZBROJARZY
- BETONIARZY
- BLACHARZY - DEKARZY
- ROBOTNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH
- KIEROWCÓW
- OPERATORÓW ŚREDNIEGO I CIĘŻKIEGO
- SPRZĘTU BUDOWLANEGO

ORAZ W ZARZĄDZIE PRZEDSIĘBIORSTWA:

- RADCE PRAWNEGO.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia przyjmują oraz informacji udzielają — odnośnie
pracowników umysłowych — Dział Szkolenia i Kadr —
tel. 244-24, wewn. 269 lub 265, a pracowników fizycznych —
Dział Zatrudnienia — tel. 244-24, wewn. 267 lub 288 — oraz
Kierownictwa Budów i Zespołów Budów.

1853-K2

FABRYKA OBRABIAREK SPECJALNYCH
„PONAR-WIEPOFAMA”

PRZYJMIE PRACOWNIKÓW do przyuczenia
W ZAWODACH:

- TOKARZ,
- FREZER,
- WYTACZARZ,
- SZLIFIERZ,
- FORMIERZ w ODLEWNI.

W okresie przyuczenia pracownicy otrzymują wynagrodze-
nie zgodne z obowiązującym taryfikatorem.

Informacji udziela oraz przyjmują zgłoszenia: Dział Spraw
Osobowych i Szkolenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Dą-
browskiego 81, telefon 408-51, wewnętrzny 1205. 2902-K1

rozne

Sprzedam zagospodarowa-
ną parcelę 3500 m² 17 km
od Poznania, przy trasie
Poznań — Buk. Oferty
„Pra-sa”, Grunwaldzka 19,
dla 66167g.

Domek sprzedam. Puszczy-
kowsko, ul. Bema 8. 65260g

Sprzedam działkę rekrea-
cyjną - budowlaną 997 m²,
z domkiem do zamieszka-
nia. Możliwość podłącze-
nia gazu, wody, Informa-
cja, Swarzędz, Przepióra,
Wilkońskich 15. 66115g

Kupię działkę budowlaną
do 1000 m² w Poznaniu.
Oferty „Pra-sa”, Grun-
waldzka 19, dla 66125g.

Uwaga! Klucze patento-
we do mieszkań i samo-
chodów dorabiam na po-
czekaniu. Bartkowiak, Po-
znań, Głogowska 70. 65477g

Udziałowca do założenia
dużej firmy drobiu i li-
sów przyjmę. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
65950g.

Poszukuję producentów,
dostawców, akwizytorów
na warzywa, owoce, prze-
twory, jajka. Oferty
„Pra-sa”, Grunwaldzka 19,
dla 66149g.

Siatki ogrodzeniowe wy-
konuje. Napierała, ul. Sio-
neczna 61. 66070g

Sklep galanteria odzieżo-
wa, skórzana, obuwie,
1001 drobiazgów, upomni-
ki, szkło, poszukuje do-
stawców. Kazimierz, Ry-
nek 7 (koło Tarnowa Pod
górnego). Od 1 września
1978 r. tel. Szamotyły
209-74. 66038g

Nowo otwarty zakład ze-
garniarski wykonuje
naprawy w krótkim ter-
minie. Dajering, Grun-
waldzka 116 przy Jugo-
sławskiej. 66195g

Szyje odzież w dwóch ty-
godniach. Sporty, ul. Ra-
ciawicka 65 (Grunwaldzka
66242g

pracownicy poszukiwani

**PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-MON-
Tażowe PRZEMYSŁU TABORU KOLEJO-
WEGO „TASKOMONT” 60-476 Poznań — Po-
dolany, ul. Jasielska 10 zatrudni zaraz:**

INŻYNIERA o specjalności stalowe kon-
strukcje budowlane na stanowisko kie-
rownika dużej budowy pod Poznaniem.
Wymagany kilkuletni staż pracy na budo-
wie.

Warunki płacowe i mieszkaniowe do uzgod-
nienia.

Zgłoszenia osobiste i pisemne kierować na
adres przedsiębiorstwa pokój nr 118, tel.
204-331 w. 59. 2950-K1

Dnia 22 sierpnia 1978 roku zmarł nasz byty
pracownik

STANISŁAW SZUREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 sierpnia 1978 r.
o godz. 13.40 na cmentarzu junistowskim.

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współ-
czucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz pracownicy
Zarządu
Międzynarodowych Targów Poznańskich.

2930-K3

† Dnia 23 sierpnia 1978 r. zmarł nagle prze-
żywszy lat 74 mój kochany mąż, nasz dro-
gi ojciec, brat, dziadek i pradziadek, sp.

ANDRZEJ WOŚ
rolnik

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 29 bm.
o godz. 13.40 na cmentarzu junistowskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Plewiska, ul. Grunwaldzka 30a,
dawniej wieś Dziecieln k. Międzychodu.

2972-U3

† Dnia 24 sierpnia 1978 r. zmarł po długiej
i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramenta-
mi św., nasz ukochany szwagier i wujek, sp.

IGNACY MIKOŁAJEWSKI

odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstań-
czym i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odro-
dzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26 bm.
o godz. 13 na cmentarzu w Swarzędzu, przy ko-
ściele św. Marcina.

W smutku pogrążona
RODZINA

2968-U3

Dyrekcji Wojewódzkiego Pogotowia Ratunko-
wego w Poznaniu, Podsiadzi Pogotowia Ratun-
kowego — Wilia, Ambulatorium Chirurgicz-
nego przy ul. Kórnickiej, Współpracownikom
z Państwowego Szpitala Klinicznego nr 1 w Po-
znaniu, wszystkim Krewnym, Przyjaciółom,
Znajomym i Lokatorom za serdeczną pomoc,
złożone wieniec i kwiaty oraz uczestnictwo
w uroczystościach pogrzebowych drogiego mę-
ża, tatuzia i syna, sp.

ANDRZEJA WĘCLEWSKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

żona z córką i rodzicami

Nr. ????

Dnia 22 sierpnia 1978 r. zmarł tragicznie

FRANCISZEK CZAPLIŃSKI

długoletni pracownik Lasów Państwowych, za-
służony i ceniony członek Rady Zakładowej
Związku Zawodowego Pracowników Leśnych
i Przemysłu Drzewnego.

Tracąc powszechnie lubianego, życzliwego
i uczynnego koleżę, Rodzinie Zmarłego wyra-
zy współczucia składają

Dyrekcja — POP
Związkowa Rada Przedsiębiorstwa
Rada Zakładowa i pracownicy
Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych
w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
28 sierpnia 1978 r. o godz. 10.25 na cmentarzu
junikowskim.

2982-K3

† Dnia 23 sierpnia 1978 r. zmarł nagle w wie-
ku lat 59, nasz ukochany mąż, ojciec i dzia-
dek, sp.

JAN CIEĆMIEROWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 11
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną

Ul. Debowa 43 m. 6.

2969-U3

† Dnia 25 sierpnia 1978 r. zmarła, opatrzona
† Olejami św. przeżywszy lat 66, nasza naj-
droższa, kochana żona i mamusia, sp.

MARIA OLEJNICZAK

z domu Siejak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
28 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z synem i rodziną

Lukaszewicza 106 m. 1.

Duchowieństwu, Krewnym, Przyjaciółom,
Znajomym, GS „Samopomoc Chłopska” w Duszn-
nikach, organizacjom społecznym, Związkowi
i Kołom Spółdzielczym, Chórowi „Halka” w Duszn-
nikach oraz Wszystkim, którzy okazali mi ser-
deczne współczucie i wzięli udział w pogrzebie
mego męża, sp.

LEONARDA WĄSOWICZA

a także za złożone wieniec i kwiaty tą drogą

składam

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

żona z rodziną

2953-U3

† Dnia 23 sierpnia 1978 r. zmarł w wieku 68 lat
mój ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

ADAM LASKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
28 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikow-
skim.

Strapiiona
RODZINA

Ul. Galla 18 m. 3. 2970-U3

† Dnia 3 sierpnia 1978 r. zmarła nasza kocha-
na mama, babcia, sp.

HELENA DOBSKA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 26 bm. o go-
dzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

66504g

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej
drodze, sp.

IGNACEGO KACZMARKA

za okazaną pomoc, wyraży współczucia, złożo-
ne wieniec i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składa

RODZINA

66237g

Krewnym, Przyjaciółom, Znajomym, Pracow-
nikom Urzędu Miejskiego w Poznaniu, Pracow-
nikom Zespołu Opieki Zdrowotnej w Wągrow-
cu, Pracownikom Urzędu Gminy w Wągrowie
oraz Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrze-
bie naszego ojca, sp.

Stanisława EWERTOWSKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

córki z rodzinami

66443g

Wszystkim, którzy w dniu 16 sierpnia 1978 r.
wzięli udział w pogrzebie drogiego nam zmar-
łego, sp.

ROMANA LISIECKIEGO

za okazaną pamięć, kondolencje i kwiaty

składa

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

syn z rodziną

Ul. Bojanowska 32. 2934-U3

† Dnia 24 sierpnia 1978 r. zmarła opatrzona
† Sakramentami św., przeżywszy lat 48, moja
najukochańsza żona, nasza najtroskliwsza mat-
ka, córka, siostra, szwagierka i ciocia, sp.

ALICJA SKORUPSKA
z domu Gelsinger

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 29 sierp-
nia 1978 r. o godzinie 13.05 na cmentarzu juni-
kowskim.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z synami i rodziną

Ul. Cisowa 1. 2971-U3

† Dnia 24 sierpnia 1978 roku, zasnął w Bogu,
przeżywszy lat 84, ukochana siostra, ciocia
i kuzynka, sp.

MARIA ROGOWICZ
z domu Borowiak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
28 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Ul. Karwowskiego 1. 2967-U3

† Dnia 24 sierpnia 1978 roku zakończyła swój
† pracowity żywot moja kochana żona, naj-
droższa i troskliwa matka, teściowa, siostra
i babunia, przeżywszy lat 67, sp.

KAZIMIERA MALINOWSKA
z domu Szymaniak

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 27 bm. o go-
dzinie 16 w Obornikach.

W głębokim smutku pogrążony
mąż z synem i rodziną

Poznań, ul. Gwardii Ludowej 41 m. 4. 66566g

Dyrekcji, Radzie Zakładowej, POP oraz Pra-
cownikom Poznańskich Zakładów Sprzetu Or-
topedycznego, Zarządowi Wojewódzkiej Fede-
racji Sportu, Zarządowi Okręgowego Związku
Pływackiego, Zarządowi Wojewódzkiemu WOPR
i Wydziałowi Kultury Fizycznej Turystyki
i Sportu Urzędu Wojewódzkiego, Związkowi
Bojowników o Wolność i Demokrację, Loka-
torom i Znajomym za wyraży współczucia oraz
udział w pogrzebie mego męża

HENRYKA KRAJCZEWSKIEGO

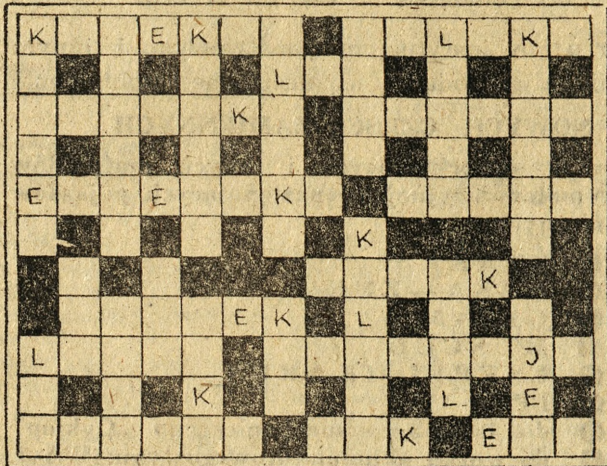
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

żona z rodziną

66199g

KRZYŻÓWKA NR 31



Krzyżówka z wyrazem „KLEJ”. Literę wpisaną są już we właściwych miejscach i mają ułatwić rozwiązanie krzyżówki. Objaśnienia wyrazów podane są w innej kolejności niż w krzyżówce klasycznej.

Znaczenie wyrazów: grządka kwiatowa • postać z „Pana Tadeusza” • dużo drzew • kot lub koń • głos weża • stan odrętwienia • rudy • tatarak • usuwanie usterek • lek rybi • okres w dziejach • czerwony, żółty zielony • miejsce bezpiecznego pobytu dla ludzi sciganych przez prawo • owad na kółkach • np. tygrys • pnące • żużel • nauka o sztuce • umiar • brzeszczot

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29

Poziomo: Mascara, kilim, boa, kantata, niter, kat, Krapawa, Ypres, Anin, spadek, damara, Pero, mydło, Algardi, pop, sanie, Albania, jon, dieta, Trapani.

Pionowo: makak, sanna, Amati, Abadan, kantyna, latarka, Marusza, rap, ped, Wake, idol, samosad, andante, epopeja, moa, ród, Rapant, gąbka, runda, Inari.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek po 100 zł otrzymują: Maria Maks, Gniezno; E. Maleszka, Kępno; Helena Nowakowska, Poznań.

Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wyszykowa.

Swiat jest coraz bardziej zwirowany, pomyślał inspektor Warren. Czytał właśnie zestawienie, które codziennie rano kładziono mu na jego biurku w Scotland Yardzie: wszystkie ważniejsze przestępstwa dokonane w Londynie ubiegłej nocy.

Ktoś włamał się do gabinetu figur woskowych Madame Tussaud i skradł ordery, którymi udekorowane były piersi figur znanych osobistości. Ordery były naturalnie fałszywe.

Nagle spowaźniał. Nie tylko dlatego, że chodziło o morderstwo — w swym apartamencie w Woodford zamordowana została niejaka Sheila Donahue, żona znanego komika telewizyjnego Briana Donahue — lecz przede wszystkim dlatego, że gazety zrobiły z tej sprawy sensację. Było więc jasne, że sam będzie musiał zająć się tą sprawą.

— Jestem wstrząśnięty — powiedział Brian Donahue — ale żałuję, ponieważ nie wiem, jak mógłbym panu pomóc. Doszliśmy do wniosku, że nie będziemy przeprowadzali rozwodu, aby uniknąć niekorzystnej dla mnie sensacji.

Inspektor nie mówił o tym, czego zdołał się dowiedzieć: Sheila Donahue wysoko oceniła swą lojalność, zwłaszcza że Brian był jednym z najwyżej honorowanych aktorów telewizji.

— A właściwie, co się stało? — zapytał Donahue.

— Pańska żona została udużona przy pomocy sznura do firanki — odpowiedział Warren. — Nasz lekarz stwierdził, że stało się to między jedną a dwunastą, wczorajszej nocy. Sprawca lub sprawcy, uciekł tak szybko, że nawet nie zamknął za sobą drzwi, jak również zostawił zapalone światła. Sąsiedzi znaleźli zmarłą krótko po północy.

Brian Donahue wzruszył ramionami. Nie znał przyjaciół ani wrogów Sheili.

Inspektor Warren podniósł się. — Będzie to zwykła formalność — powiedział uśmiechając się — ale rozumie pan, że muszę postawić to pytanie: gdzie był pan wczoraj między jedenastą a dwunastą?

— Tu, w swoim mieszkaniu. W programie telewizyjnym było powtórzenie pewnego zagranicznego programu rozrywkowego. Nie widziałem, kiedy naładowano go po raz pierwszy i dlatego oglądałem.



ORDERY Madame Tussaud

— I... nie ma pan na to świadków?

— Niestety, nie. Mieszkam sam a moja gospodyni przychodzi tylko w ciągu dnia. Chyba, że — Donahue zastanowił się — chyba że Potterley'owie. Mieszkają obok i późno wracają do domu. Możliwe, że mnie widzieli.

Inspektor Warren rzadko miał okazję poznać tak różniącą się od siebie parę małżeńską. Pan Potterley był małutkim i składał się jakby z dwóch kul: z okrągłej, tyłej głowy oraz z przybranego w szarą marynarkę i kraciaste spodnie tulowia, osadzonego na dwóch krótkich nóżkach. Pani Potterley przewyższała go co najmniej o półtorej głowy i na pierwszy rzut oka sprawiała wrażenie ogromnego straszysia.

— Czy widzieli państwo wczoraj Briana Donahue'a? — zapytał Warren. — Mam na myśli wczoraj wieczorem?

Pan Potterley zmarszczył czoło a następnie rozjaśnił się jak księżyc w pełni.

— Tak, na pewno. Widzieliśmy go, ale nie rozmawialiśmy z nim. Podeszliśmy pod jego okno, no, pan rozumie i wtedy...

Ociągał się chwilę i wtedy podjął pani Potterley.

— Aby po prostu rzucić okiem. Nie z ciekawości, ot, tak po prostu. Człowiek jest spokojniejszy, kiedy wie, że sąsiad jest w domu.

— I oboje widzieli go państwo?

— Naturalnie — powiedział pan Potterley. — Wróciliśmy z opery, było wtedy piętnaście po jedenastej. Siedział w swym fotelu przy kominku i patrzył w telewizor. Firanki w oknach nie były zasunięte. O ile się orientujemy, on nigdy ich nie zaciąga.

— Kiedy program się skończył — wtrąciła pani Potterley — położył się do łóżka. Kiedy zamykałam okno w naszej sypialni zobaczyłam, że gaśnie światło. Było to wkrótce po północy.

Inspektor Warren był w fatalnym nastroju. Było to widoczne na pierwszym rzut oka. Gwiazda telewizji Brian Donahue był podejrzany, nie ule

gało to żadnej wątpliwości. Był jedynym człowiekiem, który wynosił korzyści ze śmierci swej żony. Po pierwsze, szantażowała go regularnie. Motto: jeżeli nie będziesz płacił, zrobię skandal. A Warren był pewien, że Donahue ma na sumieniu wiele sprawek. Po drugie nie było żadnych śladów ani motywów wskazujących na kogokolwiek innego. Po trzecie Sheila wspominała znajomym, że wkrótce przycisnie Briana, aby płacił jej więcej.

Było jednak coś, co podważało podejrzenia. Alibi Donahue'a przedstawione przez małżonków Potterleyów, było właściwie nie do podważenia. Jego dom, w którym oboje są siedzieli w czasie, kiedy została dokonana zbrodnia, znajduje się w Chertsey, około 30 mil, poprzez cały Londyn, od mieszkania jego żony.

— Co ci właściwie jest? — zapytała pani Warren, siedząca obok męża na kanapie. — Nie mówisz ani słowa i siedzisz w kącie jak mumia. Moje włączyć telewizor. Zaraz będzie program z Brianem Donahue...

— Nie — odpowiedział Warren ze złością i jego żona za milkła, z lekka przestraszona.

Punkt zwrotny w przypadku Sheili Donahue nastąpił kołejnego przedpołudnia o godz. 9.38. Inspektor Warren przeglądał bieżące doniesienia i bez przerwy rozmyślał. Wreszcie uderzył otwartą dlonią w stół.

Cunningham, potrzebuję auto, natychmiast!

Czarny samochód służbowy zawiózł obu urzędników do gabinetu figur woskowych madame Tussaud. — Dzień dobry panu — przywitał inspektor dozorca gabinetu. — Przyjechał pan jeszcze raz w sprawie wiązania. Już uzupełniłmy szkody. Ordery...

— Proszę zaprowadzić nas do oddziału, w którym stoją figury aktorów — rozkazał Warren.

Dozorca poprowadził ich krętymi korytarzami, a kiedy zatrzymali się powiedział:

— Proszę bardzo. Tu mamy Clarka Gable, Humphreya Bogart... Warren przerwał mu:

— Szukam figury Briana Donahue.

— Proszę dalej — odpowiedział dozorca. — Postawiliśmy jego figurę około rok temu. Widzi pan, tu siedzi Donahue. — Proszę mu ściągnąć spodnie, Cunningham. Tylko ostrożnie.

Wieczorem inspektor Warren wręczył swej żonie wspomniane kamelie. Roześmiał się. — Jak doszłam do tego nie zastanawiając się? Czyżby to z powodu rozwiązania tej ciężkiej zagadki i aresztowania Donahue'a. Styszałam o tym przez radio. A więc to on był mordercą?

— Tak, była to historia szanowanego. Zna Donahue'a szkodziła jego egzystencji, jego finansom, jego karierze. Szkoziła również sprawę jego tytułu szlacheckiego, który miał otrzymać. Zaplanował więc morderstwo. Pozornie doskonałe: morderstwo z żelaznym alibi. Wiedział kiedy Potterley'owie wracają z opery. I że, jak zwykle, zajrzą do jego okien, ale nie zauważą dokładnie kto siedzi w fotelu przed telewizorem. A nie siedział tam Brian Donahue, lecz jego figura woskowa z gabinetu figur madame Tussaud. Kiedy ukradł nie tylko swoją figurę, ale jeszcze parę nie wartych uwagi. Gdy po dokonaniu morderstwa odniósł figurę na swoje miejsce, zegar elektryczny wyłczył światło w mieszkaniu i telewizor. Siedzieli myśleli wówczas, że właśnie idzie do łóżka.

— I jak mu to udowodniono?

— Zwykła rutyna. Ściągnęliśmy jego figurę w gabinecie madame Tussaud spodnie i oddaliśmy do laboratorium. Tam odnaleziono nitki pochodzące z jego fotela — skinął głową w kierunku kamelii i dodał: — Te kwiaty są za to, że dopomogłam mi znaleźć rozwiązanie tej sprawy.

— Ja? W jaki sposób?

— Wczoraj wieczorem powiedziałam, że siedzę w kącie, jak mumia. Przypomniało mi się to dziś rano i skojarzenie mumii z figurą woskową, która służyła mu za alibi, było bardzo proste.

JOHN BEEN

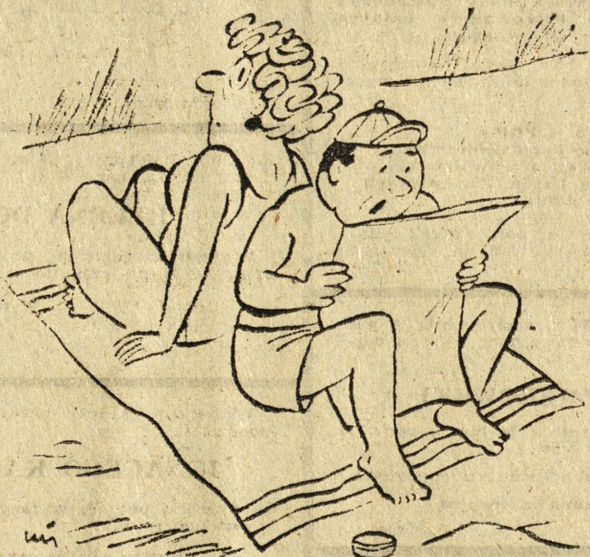


„MIŁOŚNE ŻYCIE BUDIMIRA TRAJKOVICIA” jest filmowym debiutem znanego w Jugosławii realizatora telewizyjnego, Dejana Karaklajicia. Przeżycia 17-letniego bohatera wplecione zostały tutaj w zajmujące opowiedziane losy jego „koczującej” rodziny (ojciec Budimira jest budowniczym mostów). Nie brak w tej historii zabawnych

sytuacji, środowiskowych charakterystyk i pogłębionego psychologicznego portretu postaci. Uciążliwe perypetie chłopca po kazano subtelnie i z liryzmem, choć w zamyśle i realizacji jest to komedia satyryczna. Przedmiotem życzliwie krytycznych obserwacji są trzy pokolenia, których przedstawiciele różnią się znacząco i w poglądach, i w życiowych aspiracjach. Autorzy filmu wszystkich traktują z jednakową sympatią — nie perrorują, nie moralizują. Wiele używanych przez recenzentów przymiotników („bezpretensjonalny”, „sympatyczny”, „dający się oglądać”, „dobry pod względem aktorstwa” itp.) można w odniesieniu do tego niedrogiemu filmowi uznać za trafne i prawdziwe. (kos)



— Nie mogę otworzyć, leć po jakiegoś ślusarza!



— Stuchaj, jakiś idiota wyjeżdżając na wczasy nie zamknął kranu i zalało mu całe mieszkanie — czekaj — ależ to nasz adres!



— I teraz nie wiem, czy to myśmy tak zostawili, wyjeżdżając, czy też byli tu złodzieje?



— Nie, pan Nowak jest na urlopie. Czy mam coś powtórzyć?

Urlopowe niespodzianki

rys. GWIDON MIKLASZEWSKI



— A w łazience wodę zamknęles?